Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU."
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie 2, kor. kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 korona.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.— Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 416 Kraków, niedziela dnia 31 grudnia 1905 r. Rok XIII

Od Administracji.

„Głos Narodu"

wychodzić będzie w roku 1906 na dotychczasowych warunkach dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 2 K. — h.
kwartalnie 6 K. — h.

Za jednorazowe odnoszenie dopłaca się 40 h., za dwurazowe 60 h.

Na prowincji: miesięcznie 2 K. 70 h.
kwartalnie 8 K. — h.

Po ukończeniu drukującej się dotychczas sensacyjnej powieści »Sorokin«—rozpoczęliśmy dalej drukować piękny romans »Promyk słońca« —a w rannem wydaniu »Wyspę dra Moreau«, utwór tak oryginalny w pomyśle i wykonaniu.

Tygodniowy dodatek

powieściowy

obejmuje dalszy ciąg efektownej „Narzeczonej Lotaryngii". — Cały szereg nowych powieści posiadamy w tece.

Korespondencje

z Warszawy i ważniejszych miast zaboru rosyjskiego i Rosji dostarczą Czytelnikom dokładnych wiadomości o tamtejszych wypadkach, które nas tak żywo obchodzą!

Zajmujące listy

wiedeńskie i lwowskie, będziemy ogłaszać bez przerwy.

U przełomu.

W blaskach i pożarach rewolucyi rosyjskiej zamyka się rok 1905. Wypadki te, które rzucają swoje światła i cienie daleko po za granice Rosyi, są z jednej strony epilogiem potężnej walki o wolność ludu rosyjskiego, — z drugiej jednym z objawów olbrzymiego konfliktu społecznego, który wstrząsa i przeraża ludzkość od lat tylu.

Znamieniem czasu jest nieustanna i nieuchronna demokratyzacja społeczeństw, wciąganie coraz szerszych warstw do życia politycznego, niszczenie przywilejów klasowych i jednostkowych. Ten potężny i niepowstrzymany prąd który porywa i unosi ludzkość w wiecznej pogoni za doczesnem szczęściem, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa i groźby na przyszłość, o ile nie będzie ujęty we właściwe koryta.

Jedyną prostą i prawdziwą drogę dla ludzkości naprzód kroczącej, wskazała nauka Chrystusa, oparta na najwyższych ideałach miłości i przebaczenia, — tymczasem wszystkie usiłowania ludzi, którzy próbują przywłaszczyć sobie kierownictwo społecznej ewolucyi, skupiają się pod hasłem nienawiści i zemsty.

Socjalizm żydowski czy zżydziały, którego zasady, gdyby się kiedykolwiek urzeczywistniły, doprowadziłyby ludzkość do ponownego barbarzyństwa, — pragnie niszczeniem wszystkich podstaw chrześcijańskiej kultury odebrać społeczeństwom całą moralną siłę odporną, i poddać je wowczas swojej władzy. Nie ulega też wątpliwości, że w bliskiej, może najbliższej przyszłości, będą istniały tylko dwa obozy: socjalistyczny i chrześcijańsko-demokratyczny, — w najszerszem znaczeniu tego pojęcia.

Po jednej stronie staną wszyscy, którzy chcą niszczyć, obalać nienawidzieć — po drugiej ci którzy pragną budować, naprawiać miłować...

Ten rozdział musi się dokonać przedewszystkiem u nas, którzy mamy wśród siebie tak możny żywioł destrukcyjny jakim są żydzi. Nasze społeczeństwo, zewsząd obłężone i zagrożone, powinno koniecznie skupić się około sztandaru narodowego, pod hasłem obrony chrześcijaństwa, w imię zasad demokratycznych, — jeżeli nie chce pierwsze uledz naporowi żydowskiego socjalizmu. Tylko przez takie zszeregowanie możliwą jest skuteczna obrona, możliwem jest nawet zwycięstwo.

Obecne różniczkowanie stronnictw, przestarzałe i odpowiadające głównie ambicyom jednostek, ustąpić musi miejsca nowej organizacyi, w której znajdą się wszyscy wyznawcy narodowych tradycyi i religijnych ideałów. Gdyby zaś społeczeństwo nie posiadało dość siły i dość świadomości, aby w ten sposób przygotować swoją obronę, — kapitulacja wobec socjalizmu stanie się nieuchronną...

Ale wierzymy w zdrowy instynkt naszego społeczeństwa, w bogactwo jego kultury, siłę jego tradycyi i jego przywiązanie do wiary i narodowości. Są to fundamenta niewzruszone na których oprzeć można całą naszą przyszłość, — które nam dopomogą do spełnienia misyi wyznaczonej Polsce przez Opatrzność.

Oby rok nadchodzący przyniósł nam trwałe zadatki tej lepszej przyszłości!....

Sfinksowy Rok.

Gdy jutro w nocy wybije godzina dwunasta rok 1905 będzie należał już do przeszłości, a przed nami otworzą się sfinksowe wrota roku 1906. I w chwili takiej, gdy na zegarze dziejów wskazówka przesuwa się o jedną kreskę, gdy witamy nowy okres czasu, myśl stara się przeniknąć niezgłębioną zasłonę przyszłości i odgadnąć, co nam przyniesie ów nieznany przybysz — rok nowy....

A jeśli w czasach zwykłych, niebrzemiennych w tak doniosłe wydarzenia, jak chwila obecna, żegnanie starego roku, a witanie nowego, jest tylko zwyczajem i formą, to obecnie przewidywania i nadzieje, z jakimi witamy wschodzący na karty dziejów roku 1906, są wyrazem głębokiej treści, i wypływem wielkich tylko co ubiegłych wypadków.

Rok 1905 przyniósł nam tyle doniosłych faktów, dokonał tylu przeobrażeń, odsłonił przed nami tak nowe horyzonty, zapisał takie nowe karty w księdze dziejów świata, że rok 1906, który wszystko to dalej snuć będzie, zapowiada się jako nie mniej epokowy od swego poprzednika.

Dożyliśmy czasów, w których dzieje stanęły na przełomie, w których jeden rok może przynieść więcej zmian faktycznych, niż dziesiątki lat lub nawet stulecia w innym okresie. I dlatego witając rok nowy 1906, czujemy, że on istotnie musi nam przynieść coś nowego, że życzenia, jakie według tradycyjnego zwyczaju wzajemnie sobie składamy, to nie czcza formuła, lecz wyraz bólów, cierpień zawodów i nadziei, jakich nam nie poskąpiły krótkie dzieje roku ubiegłego...

I gdy spojrzymy z niepokojem w tajemniczą przyszłość, myśl mimowoli cofa się poza siebie, pragnie objąć jednym rzutem tę ubiegłą drogę r. 1905, pełną cierni ofiar i złotych blasków nadziei, szukając wskazówki, jak rozstrzygnąć niepokojącą zagadkę roku 1906. A droga ta, co krok znaczona niespodziankami, obfituje w treść tak bogatą i doniosłą, że warto przypomnieć choćby najważniejsze jej momenty.

Rok 1905 zaczął się symbolem upadku potęgi caratu, w chwili bowiem jego narodzin legła pod ciosami synów Wschodzącego Słońca — „niezdobyta" twierdza Portu Arthura! I w tym też roku Rosja carsko-czynownicza doczekała się ostatecznej klęski, i zapisawszy w swej historji tak hanie-

sne porażki jak pod Mukdenem i Tsuszimą, stwierdziła swą kapitulację w Portsmouth.

Jednocześnie zaś z tymi ciosami, jakie ponosił oręż rosyjski na polach bitew, budziła się samowiedza narodu, który coraz głośniej, coraz natarczywiej dawał znać o sobie, domagał się praw, wyciągał ręce po władzę, dotychczas niepodzielnie dzierżoną przez cara i jego sługi.

I oto w styczniu idzie lud z prośbą błagalną pod pałac carski, a szlachta w wiernopoddańczych adresach zaczyna wspominać o Soborze. Mijają zaledwie tygodnie, miesiące — następują śmiałe protesty najpoważniejszych obywateli, manifestacje, zamachy, polityczne strejki, bunty wojskowe, a wreszcie walki na barykadach w miastach rosyjskich stają się zjawiskiem stałem, niemal codziennem. Rząd tłumi krwawą represją te zbrojne porywy niezadowolenia narodowego, lecz z tym jedynie skutkiem, że wylana przez sługi carskie krew, staje się zarzewiem, z którego wybucha nowy silniejszy płomień rewolucji.

I absolutyzm carski musi kapitulować, lub udawać, że ustępuje. Następuje reskrypt o zwołaniu przedstawicieli narodu, ukaz o Dumie, a wreszcie październikowy manifest konstytucyjny. —

A jednocześnie z temi przeobrażeniami wewnątrz państwa rosyjskiego i naród polski, przykuty do jarzma caratu, przeżywał i odczuwał na sobie tę walkę pomiędzy upadającym absolutyzmem i wszechwładzą biurokracji, a nową Rosją; zaścielał trupami bruki miast Królestwa, stawiał na jedną kartę los młodego pokolenia w strejku szkolnym, znosił ze stoicyzmem brutalne ciosy żołdackich satrapów i wyciągał przyjazną dłoń do walczącego o wolność narodu rosyjskiego.

Taką była historja narodu polskiego w zaborze rosyjskim za rok ubiegły. Strejki polityczne, walki na barykadach — i manifest z „ulgami" dla Polaków; strejk szkolny — i prywatna szkoła polska; stan wojenny i pamiętne „dni wolności", wiece, swoboda słowa, i znów stan wojenny... — Wszystko to zmieniało się jak w kalejdoskopie, zapisując karty naszej historji w r. 1905.

I teraz wstępujemy w nowy okres czasu, w otwierające się tajemnicze wrota r. 1906 właśnie w chwili, gdy nastąpił znamienny zwrot w walce z absolutyzmem, gdy ta walka stanęła jakby na przełomie. Reakcja podniosła znów głowę, rząd biurokratyczny próbuje ogniem i żelazem wytępić pragnienie wolności, czyni ostateczny wysiłek, aby we krwi utopić ruch rewolucyjny. Masowe aresztu. tłumienie wolnej myśli, krwawe represje, jedyne środki, jakiemi rząd carski rozporządza znów uruchomiono w całej sile, a na Polskę znowu nałożono kajdany stanu wojennego!

Moskwa odpowiedziała na prowokację rządu zbrojnem powstaniem, które już tydzień opiera się paszczom armatnim i choć zostanie w końcu stłumione da wymowne świadectwo o potędze ruchu rewolucyjnego, o determinacji mas, zdolnych do ostatecznej rozprawy z nienawistnym rządem.

Rok ubiegły rozpoczynający się pod znakiem kapitulacji Portu Artura przyniósł ostateczną klęskę Rosji czynowniczej. Oby rok 1906, wschodzący na karty historji przy odgłosie groźnej próby zbrojnego powstania — decydującej rozprawy z absolutyzmem i gwałtami rządów biurokratycznych — zapisał się w dziejach ostatecznem zwycięstwem wyswobodzonych z niewoli despotyzmu ludów; oby zakończyła się ta ciężka walka, pochłaniająca tyle ofiar, i oby naród polski wyszedł z tej krwawej próby zwycięzko, odrodzony i wzmocniony na duchu, a trwały płomień wolności, jaśniejący na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, rzucił swe blaski i na ziemie wielkopolskie i skruszył barbarzyńskie jarzmo hakatyzmu!....

Odwet koalicji węgierskiej.

Wiedeń, 29 grudnia.

(Mm.) Syn prezesa ministrów węgierskich, Emeryk baron Fejervary podał się do dymisji na stanowisku nadżupana, otrzymał ją i skutkiem tego ustąpił zupełnie z służby państwowej.

Ten fakt jaskrawą błyskawicą oświetla stosunki polityczne węgierskie chwili obecnej. Wprawdzie gazety ministerjalne zapewniają, że powód ustąpienia Fejervarego syna jest natury zupełnie prywatnej i nie ma nic wspólnego z polityką. Baron Emeryk gorąco kocha ojca, pragnie zatem być ciągle u jego boku. Zwłaszcza teraz, w najtrudniejszej epoce jego życia. A że obowiązki nadżupana zmuszały go do przebywania zdala od Budapesztu, przeto rzucił je jako więcej krępujące. Kłamliwe tłomaczenie, jak kłamliwym jest cały gabinet z swym programem pseudo-parlamentarnym i z swemi pseudo demokratycznemi hasłami! Wszak Geza baron Fejervary jako prezes ministrów mógł powołać do służby w prezydjum nadżupana Emeryka barona Fejervarego. Ojciec i syn znaleźliby się pod jednym dachem.

Prawdziwe przyczyny ustąpienia Emeryka Fejervarego są zgoła inne. Ojciec wie aż zanadto dobrze, iż jego rządy zasługują na miano bezprawia. Zdaje też sobie sprawę, że do jego nazwiska i do nazwiska jego pomocników przylgnie na zawsze ohydne piętno zdrajców. Pragnął zatem w części uratować syna i wnuka. Chciał zasłonić ich obu przed zasłużonym odwetem ze strony oburzonych rodaków. Kazał synowi, by wziął dymisję. W ten sposób wytworzył fikcję, że syn nie ma nic wspólnego z jego rządami.

Jak długo się one będą jeszcze ciągnęły? W każdym razie do pierwszej połowy marca to jest do chwili, gdy baron Fejervary nada moc obowiązującą traktatom handlowym z zagranicą bez udziału parlamentu. A może i dłużej. Koalicja bowiem, jak donosi „Magyar Hirlap" za pośrednictwem Juljusza hr. Andrassego zapowiedziała ex-ministrowi skarbu Lukacsowi jako mężowi zaufania korony, że po nastaniu stosunków normalnych wniesie do Sejmu i uchwali długi szereg ustaw, które broniłyby lepiej niż dotych czasowe gwarancje, nietykalności konstytucji oraz prerogatyw sejmu.

Z góry musi koalicja żądać, by korona zgodziła się na danie sankcyi przedwstępnej i sankcyi ostatecznej dla owych ustaw, wzmacniających parlamentaryzm na Węgrzech.

Powyższa informacja dziennika „Magyar Hirlap" potwierdza całkowicie nasze, kilkakrotnie na tem miejscu pomieszczone zapowiedzi, że patryoci Madziarscy wyciągną odpowiednią naukę z powołania do życia gabinetu Fejervarego.

Prawie cały świat polityczny Madziarski żył od 1807 r. w błogiem przekonaniu, że konstytucya Węgierska opiera się na silnych fundamentach i że głosu sejmu korona nie może pominąć w sprawach państwowych. Chwalono się a nawet przechwalano parlamentaryzmem Węgierskim, stawiano go obok Angielskiego i z pogardliwą litością spoglądano na Austryę jako na ojczyznę eksperymentów od biedy zamaskowanego absolutyzmu.

Pod koniec czerwca 1905 r. politycy Węgierscy przekonali się, że ich radość była złudzeniem. Ich parlamentaryzm w praktyce niewiele więcej wart, niż austryacki. Konstytucya Węgierska wisi w powietrzu. Korona wybrała sobie ministrów, którzy bez pomocy § 14-go rządzą tak samo samowolnie krajem, jak ministrowie austryaccy z pomocą tego paragrafu. Madziary, skoro raz się

Promyk słońca.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Na tem stanęło. Matylda ze zwykłą energią przeprowadziła swoje plany i w dwa dni potem cała rodzina znalazła się już w Fernside.

Jerzy pośpieszył za paniami Poynder, którym oczywiście towarzyszyła także Janina. Sytuacja stawała się coraz bardziej naprężoną, a Jerzy doszedł do przekonania, że za każdą cenę trzeba kwestję jego stosunku do obu panien postawić jasno.

Niespodziewane wydarzenie wytrąciło wszystkich jeszcze bardziej z równowagi.

Nadeszła depesza z Indji donosząca o nagłej śmierci ojca Janiny. Wiadomość ta przejęła niezmiernym bólem serce biednej dziewczyny, a zaniepokoiła nadzwyczajnie panią Poynder i jej dzieci. Podczas gdy Janina opłakiwała ojca, Poynderowie rozważali, jaki testament zostawił Oliver. Było to dla nich najważniejszą kwestją, gdyż od testamentu zależał cały ich byt materjalny. Jeżeli Oliwer pozostawił cały majątek Janinie, będą poprostu na jej łasce, i to szczególniej gnębiło panią Poynder i Matyldę.

Jeżeli jednak nie zostawił testamentu, — Janina nie miała żadnego prawa do majątku ojca, ponieważ nawet nie miała jego nazwiska.

Ponieważ Janina, pod wpływem okropnej wieści zachorowała, Jerzy nie mogąc jej widywać odjechał do siebie, i stamtąd napisał do Matyldy obszerny list, w którym wyznawał jej swoją miłość dla Janiny, błagał o przebaczenie, i prosił o zwolnienie z danego słowa.

Po otrzymaniu tego listu, Matylda chodziła jak błędna. Matka spotkawszy ją w ogrodzie, stanęła przerażona, widząc bladość jej twarzy i ponury błysk oczu. Jak zawsze jednak bała się córki, i nie śmiała odrazu zapytać się o powód zmartwienia. Zaczęła więc rozmowę o testamencie wuja.

— Byłoby to okropne, — mówiła, — gdyby Oliver zapomniał się do tego stopnia, żeby nie zrobić sprawiedliwego testamentu. Wszyscy nasi krewni i przyjaciele utrzymują, że nam powinien był zostawić wszystko. Roystowowie szczerze z nami współczują, z powodu dziwnego zachowania się Jerzego.

— Kochana miss Orme jest także stałą twoją przyjaciółką; ona dobrze to czuje, jak srodze cię pokrzywdzono, i postara się o zadośćuczynienie dla ciebie, opowiadając wszystkim prawdę. Gdy przybędzie tu znowu do nas, czy nie zechcesz się z nią widzieć, droga Matyldo? Wczoraj była dwa razy, a wiesz, jak bardzo cię kocha.

— Wolałbym obywać się bez tych czułości. Gdyby nie byłn zarówno zarozumiałą, jak głupią, poznałaby już oddawna, jak bardzo mnie nudzi.

Biedna pani Poynder zalała się łzami. ponure milczenie Matyldy daleko trudniejszem było do zniesienia, niż boleść tamtej na górze. Chociaż oderwana od wszystkiego, do czego serce jej lgnęło, sam na sam tylko ze swym smutkiem. Janina mniej od swej kuzynki godną była pożałowania i matka Matyldy to wiedziała.

— Ze strony Jerzego uważam to za wielki dowód nieczułości, za krzyczącą niesprawiedliwość, że nie stara się zrobić jakiegoś kroku dla usprawiedliwienia się przed tobą, Matyldo — pewnego dnia odważyła się odezwać pani Poynder. — Powinien już był oddawno przyjść tutaj. albo napisać do ciebie.

— Proszę cię, nie męcz mnie, mamo! Zkąd możesz wiedzieć, że on jeszcze do mnie nie napisał?

— Czyż napisał, kochanko? zapytała z niepokojem.

— Tak, miałam list.

Odebrała list rzeczywiście, list, który spowodował, iż jak szalona całą noc prawie chodziła po swym pokoju, potwierdzał bowiem najgroźniejsze jej obawy. On przestał ją kochać, a wszelkie błagania o przebaczenie i potępiania samego siebie nie prowadziły już do niczego. Toż nawet odważył się w sprawie Janiny odnieść do niewieścich jej uczuć, a chociaż jego słowa były bardzo umiarkowane, niepokój jednak widocznie z poza nich się przebijał. Odwoływał się do niej, jako do tej Matyldy, której obraz tkwił dotąd w wyobraźni jego, polecając jej dobroci kuzynkę i błagając zarazem, aby zechciała uwierzyć, iż ani w myśli, ani w słowach ani w czynie Janina ngdy wrogą dla niej nie była.

Roześmiała się na głos, czytając ten ustęp.

— Dobroć!... dobroć dla niej... Za kogo on mnie ma?... Toć wierny pies tylko kocha tem więcej, im bardziej go biją.

Oczekiwała na list z Indji z tą śmiertelną obawą w sercu, iż zmusić ją może do zachowywania i nadal względem Janiny wszelkich pozorów kuzynowskiego uczucia.

Ożywiała ją jeszcze jedna tylko słaba nadzieja, że wuj nie zdążył może napisać ostatniej swojej woli, a poprzedni jego testament zrobiony jeszcze przed przyznaniem Janiny, mógł nie być zniszczonym.

Na list Jerzego Orme nie dała żadnej odpowiedzi. Ale mocno się on mylił, jeżeli sądził, iż łatwo uda mu się z nią zerwać. Potężnem uczuciem, którem zatrzymać go przy sobie usiłowała, był jego honor.

Jerzy Orme, nie otrzymując żadnej wiadomości ani o Matyldzie, ani o Janinie, spędzał czas w sposób rzeczywiście opłakany. Ciotka, przybrwszy względem niego postawę sztywnego chłodu i wyraźnego niezadowolenia, nie chciała o nich mówić, a on sam znowu nie śmiał nikogo rozpytywać.

Połowę krótkich letnich nocy spędzał zwykle, patrząc w okna pokoju Janiny, gdzie nieświadoma tak bliskiej obecności jego, przesiadywała długie godziny, z oczyma ku gwiazdom

o błędzie przekonali, zmienili cel, o który prowadzili i prowadzą walkę. Poprzednio walczyli o komendę Madziarską, ponieważ sądzili, że mają pod stopami twardy grunt konstytucyjny. Teraz prowadzą walkę o zdobycie nasamprzód tego gruntu twardego. Walkę o komendę odłożyli na potem.

Bój o ściślejsze, trwalsze, niezawodne rękojmie konstytucyjne musi się zakończyć zwycięstwem Madziarów. Tutaj korona nie może się zasłaniać argumentem o bojowości armii i o nienaruszalności dualizmu. Jest to sprawa wyłącznie wewnętrzna, Węgierska. W tej walce wszystkie stronnictwa Madziarskie pójdą razem, jak dowiódł dzień 19 grudnia. Kristoff sądził, że odkrył Amerykę, gdy wymyślił głosowanie powszechne. Za ów wynalazek koalicya odpłaci się rozszerzeniem praw sejmu i zabezpieczeniem konstytucji. Postara się, by na przyszłość eksperyment a la Fejervary nie był możliwym.

Krajowa Rada kolejowa.

Lwów, 29 grudnia.

Drugie doroczne posiedzenie krajowej Rady kolejowej odbyło się wczoraj popołudniu w gmachu sejmowym. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dyrektora biura kolej. p. Kułakowskiego o zarządzeniach, poczynionych wskutek uchwał Rady kolejowej w sprawie udogodnień na linji Chabówka—Zakopane i w sprawie kolei Złoczów—Sasów—Usznia, o uchwałach sejmu w sprawach kolejowych, powziętych na ostatniej sesji i o postępie akcji kolejowej (o czem w swoim czasie zdaliśmy sprawę) rozwinęła się żywsza dyskusja w sprawie programu budowy nowych kolei lokalnych, tudzież w sprawie wprowadzenia tańszego typu kolei trzeciorzędnych, ewentualnie ruchu automobilów.

Wobec tego, że rząd zamierza przedłożyć w r. 1906 program dalszej akcji inwestycyjnej kolejowej, podniesiono konieczność zrealizowania projektu kolei ze Lwowa do Stojanowa, oraz poparto projekt budowy linii z Drohobycza do Truskawca, z Kołomyi przez Kosów do Kut, z Krakowa przez Myślenice do Mszany.

Znany projekt budowy kolei z Zakopanego na Swinnicę przekazano subkomitetowi Rady kolejowej do zbadania i sprawdzenia.

W sprawie projektowanej kolei z Muszyny do Krynicy niektórzy mówcy wyrazili wątpliwość co do rentowności tej kolei sezonowej i wskazali na brak łazienek i zaniedbanie Krynicy przez rząd jako na gówną przyczynę zastoju tego zdrojowiska. Poruszono myśl, czy nie byłoby korzystniej urządzić stały ruch automobilowy w lecie między Muszyną i Krynicą. W każdym razie koszty budowy tej kolei powinien ponieść głównie rząd, a względnie fundusz religijny, jako właściciel Krynicy.

Zastanawiano się bliżej nad zaprowadzeniem tańszego typu kolei, korzystających z gościńców bitych. Zwrócono uwagę na to, że nasze koleje muszą być droższe budowane, niż w Niemczech, ponieważ u nas żelazo, szyny, konstrukcje żelazne są dwa razy droższe z powodu ceł i kartelu żelaznego, również niema u nas takiej ofiarności obywatelskiej w odstępywaniu gruntów darmo na cele kolejowe, jak w innych krajach. Brak gościńców na podłożu kamienistem jest też przeszkodą do zaprowadzenia stałego ruchu automobilów ciężarowych. Natomiast uznano myśl urządzenia ruchu automobilów osobowych dla połączenia zdrojowisk ze stacjami kolejowemi za trafną i godną poparcia, oraz uznano potrzebę silniejszej budowy i odpowiedniej rekonstrukcji gościńców rządowych i krajowych, któreby się nadawały do wprowadzenia ruchu automobilów.

W dyskusji zabierali głos niemal wszyscy członkowie Rady kolejowej i referent biura kolejowego.

---

zwróconemi. Z Ludwikiem spotkał się tylko raz jeden od ostatniego wypadku, a nadąsana jego mina i nawpół odwrócona twarz wskazywały jasno, czego spodziewać się mógł z tej strony. Wiarołomstwo względem Matyldy nie było największą jego winą w oczach Ludwika Poynder, ani nawet miłość jego dla Janiny; nie mógł głównie znieść myśli głębokiego uczucia tej ostatniej dla Jerzego.

Matylda tymczasem bawiła się, jeżeli to można nazwać zabawą, podburzaniem w swoim bracie najgorszych jego namiętności. Sama nie przypuszczając nikogo do zaufania, odnośnie do swych uczuć, czuła pewnego rodzaju przyjemność w wystawianiu na pokaz egoizmu i podróżności Ludwika, chociaż i on nawzajem nie szczędził jej wszelkiego rodzaju szorstkich przymówek. Pozostała jednak zupełnie nieczułą na pociski, które przeciw niej wymierzał. Nie obrażała się tem bynajmniej, gdy na jej szydercze wyśmiewanie się z tego, iż mniemał, że Janina w nim się kocha, odpowiadał wzamian, że i ona zupełnie w tem samem znajduje się położeniu z gorszymi tylko widokami na przyszłość. Bo czyż mężczyzna nie znajdzie tysiąca innych dziewcząt, gotowych go poślubić?...

A pani Poynder... biedna pani Poynder, bojąc się wymówić słowo jedno, siedziała tymczasem cicho i płakała.

Tak więc, w wyczekiwaniu jakiejś zmiany, dni upływały bardzo smutnie w willi Fernside. Matylda doznała tylko nieco rozrywki, zamawiając dla siebie przepysznie piękną żałobę. Było to niejaką dla niej pociechą, iż w czarnym kolorze nie wyglądała znowu tak bardzo źle, jak wiele innych osób. Janina otrzymała także strój zbytkowny, tylko znać w nim było, iż na gust najmniejszej nie zwracano uwagi. W przewidywaniu, iż prawdopodobnie zostanie główną spadkobierczynią, obawiano się ją obrazić.

— Trzeba czekać — powtarzała sobie nieustannie Matylda.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, sobota 30 grudnia 1905.

Kalendarzyk kościelny. W niedzielę Sylwestra p. i Melanii; w poniedziałek Nowy Rok 1906, Mieczysława; we wtorek Makarego w. i Martyniana.

Kalendarzyk astronomiczny. W niedzielę wschód słońca o 7.41, zachód o 3.45, długość dnia godz. 8.05; we wtorek wschód słońca o 7.41, zachód o 3.47, długość dnia godz. 8.06. — Pierwsza kwadra księżyca we wtorek.

Kalendarz świąteczny. W niedzielę dnia 31 grudnia 1905.

Teatr miejski: popołudniu „Betleem polskie“. — wieczorem „Dom otwarty.“

Klub prawników: Wieczorem zebranie towarzyskie.

„Przyjaźń“ przy ulicy św. Tomasza: Przedstawienie „Jasełek“.

Sala Strzelecka: Uroczystość weteranów wojskowych.

Resursa urzędnicza: Wieczór Sylwestrowy.

Kasyno wojskowe: Wieczór Sylwestrowy.

„Eleuterja“: Obchód opłatka.

Chromofotoskop przy ul. Florjańskiej: Wycieczka do kąpiel morskich Bałtyku Kołobrzeg. Missdrog, Sassnik, Ahlback, Heringsdorf, 50 widoków.

Cyrk w ulicy Dietlowskiej: Dwa przedstawienia trupy cyrkowej.

W poniedziałek 1 stycznia 1906.

Teatr miejski: popołudniu „Damy i huzary“ — wieczorem „Eros i Psyche“.

Repertoar teatru miejskiego: We wtorek 2 stycznia „Betleem polskie“ Rydla; w środę „Pan Rej w Babinie“ Nowaczyńskiego (popularne); w czwartek „Skąpiec“ Moliera.

Rocznica. Dnia 31 grudnia 1475 r. przeszło 100 domów w Krakowie między Mikołajską a Nową bramą zgorzało w czasie wielkiego pożaru.

Z uniwersytetu. P. Julian Smolik, rodem z Nowego Sącza, auskultant sądowy, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wydział Wielki kasy oszczędności miasta Krakowa w dniu wczorajszym odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo. Wydział przyjął do wiadomości zamknięcie rachunków za I półrocze 1905 i załatwił kilka spraw administracyjnych. — Następnie zamianował: w etacie kasy oszczędności pp. Juna Ogieńskiego adjunktem I klasy; Józefa Szczęśniaka, adj. II kl.; Zygmunta Józefczyka asystentem I kl.; Stanisława Szeligę asystentem II klasy. W etacie Zakładu zastawniczego pp. Sydona Szczepkowskiego adjunktem II kl.; Jerzego Aleksandrowicza asystentem I kl. i Wandę Strycharską etatową praktykantką.

Wreszcie Wydział upoważnił Dyrekcję do poczynienia przygotowań i przedłożenia projektów przebudowy gmachu kasy i rozszerzenia magazynu Zakładu zastawniczego.

Wydział uchwalił także, w zasadzie, podwyższenie płacy I Dyrektora o 2000 koron.

Z cechu murarskiego. Z dniem 28 bm. objął urzędowanie starszego cechu majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich w Krakowie p. Tomasz Bujas zamieszkały przy ul. Stachowskiego l. 21.

Śp. prof. Jana Bryla odprowadził wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku tłumny orszak pogrzebowy. Po wymiesieniu trumny z krypty OO. Pijarów śpiewał chór młodzieży, poczem przemawiał serdecznie jeden z uczniów zmarłego. Wreszcie ruszono w pochód przy dźwiękach orkiestry gimnazjum św. Anny. Za delegacja mi szkół średnich z wieńcami i zastępami uczniów gimnazjalnych postępowało duchowieństwo. Zmarłego kolegę odprowadzali do grobu katecheci szkół tutejszych. Za trumną, niesioną na barkach uczniów z klas wyższych, szło liczne grono osób wybitnych ze sfer nauczycielskich z dyrektorami szkół, a wśród nich znaleźli się i delegaci gimnazjów nowosądeckiego i cieszyńskiego. Nad otwartą mogiłą z żalem szczerym przemawiali prof. Heck i Schmid, oraz jeden z uczniów 8 kl. gimn., oddając cześć zasługom pedagogicznym oraz zaletom charakteru zmarłego nauczyciela-obywatela.

Dla Sokołów zKrólestwa. Przypominamy, że dziś wieczór po godzinie 8 wieczornica towarzyska w naszym Sokole na cześć Sokołów-Królewiaków. Członkowie przywdzieją strój sokoli. Na ćwiczenia złożą się: popisy na drążku, lancami, maczugami, piramidy, poręcze. Wstęp na salę wolny.

Nowy cennik dla zecerów i drukarzy zacznie obowiązywać w całem Państwie od 1 stycznia 1906. Zawiera on wyższe wynagrodzenie dla robotników w stosunku 10 do 20 proc. od dotychczasowych płac.

Wyodrębnienie Galicyi. Wiedeński korespondent „Słowa Pol.“ pisze:

Z okazyi ogłoszenia programu stronnictwa demokratyczno-narodowego polskiego w Galicyi dziennik „Wiener Deutsches Tageblatt“ organ oficyalny stronnictwa ludowego niemieckiego w Wiedniu, oświadcza, że byłoby najlepiej i dla Polaków i dla Niemców, gdyby z okazji obrad nad reformą wyborczą parlament uchwalił wyodrębnienie Galicji, oparte na rozległym samorządzie.

W samej rzeczy dowiaduję się, że większość stronnictw niemieckich wygotuje teraz odpowiednie wnioski i wystąpi z nimi w chwili, gdy rząd wniesie przedłożenie o reformie wyborczej. Koło Polskie powinno zawczasu zastanowić się, na jakich warunkach winnoby nastąpić wyodrębnienie Galicji. Co do zasady samej dzisiaj chyba ani jeden poseł polski nie założyłby veta. Dzisiaj Koło Polskie pragnie wyodrębnienia Galicji, a większość polityków polskich jest gotową przyznać znaczne rozszerzenie praw wyborczych do Sejmu, byle tylko dla wyodrębnienia Galicji zyskać całą opinję publiczną kraju. Autonomję kraju możemy więc osiągnąć, jeżeli mądrze zabierzemy się do sprawy.

Na cele dobroczynne. Z okazyi Nowego Roku p. Franciszek Macharski, właśc. firmy A. Hawełka, w Krakowie złożył na cele dobroczynne dla: głodnych dzieci w Warszawie Kor. 50, głodnych dzieci w Krakowie 40 k., weteranów 1863 i 64 30 k., zakładu sierot w Pawlikowcach 40 k., herbaciarni ludowej 20 k., zakładu sierot p. Żurawskiej 30 k., Towarzystwa oświaty ludowej 40 kor. Razem 250 kor. Interesowani mają się zgłosić po odbiór do firmy A. Hawełka.

Nowy zakład fotograficzny. Znany w kraju nadworny fotograf B. Henner otwiera z Nowym Rokiem 1906 zakład w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 27. P. Henner znany już jest publiczności Wiednia, Lwowa, Przemyśla i Jarosława, gdzie istnieją już od wielu lat jego zakłady. P. B. Henner odznaczony został przez cesarza i uzyskał liczne medale na wystawach fotograficznych.

Nowa fabryka. Gilza hygieniczna nieklejona lub klejona różnej nazwy i gatunku, fabrykowana głównie w Galicyi a może przeważnie w Krakowie, rozchodzi się w kraju i poza krajem codziennie całemi miljonami. Kraków posiada dwie chrześciańskie fabryki tutek zatrudniające bezmała tysiąc robotnic i robotników. Obie te fabryki mieszczą się w zabudowaniach właścicieli fabryk, a więc posiadają stosowne urządzenia.

Dziś notujemy o nowowybudowanej największej fabryce tutek p. Władysława Pagacza pod firmą Rudolfa Herliczki.

Przy ulicy Zyblikiewicza stanął dom piętrowy o kilkudziesięciu oknach frontowych w którym od piwnic do strychu wszystkie ubikacje służą wyłącznie na potrzeby fabryki, w której pracuje przeszło 500 robotnic i robotników. Wszystkie urządzenia tej fabryki noszą cechę doskonałości pod każdym względem, a chrześciański charakter tego posterunku pracy widnie je w każdej sali na parterze i na piętrze, przez zawieszenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Są tu sale o 11 m. długości i 6 i pół sze-

rokości z oświetleniem elektrycznem i elektrycznymi wentylatorami w których mieści się po 50 do 80 robotnic, a w każdej sali znajduje się przewodniczka; osobne sale służą na garderoby.

W ruchu jest kilkanaście maszyn dla tutek nieklejonych, których dziennie maszyny produkują po 900.000, a maszyny te fabryka wyrabia sama pod kierunkiem werkmistrza. Najwięcej rąk zajętych jest klejeniem i munsztukowaniem Dalej idą maszyny do wycinania, zaginania i spinania pudełek. Maszyny do wycinania mund sztuków (ustniki) kolorowe i białe. Dalej idą duże magazyny materjału gotowego i surowego, jak „bobiny“ do tutek nie klejonych, bibułki, tektury itp. oraz magazyny podręczne. Klatki schodowe opatrzone w zegary, kurytarze, posiadają hydranty i umywalnie. Do magazynów prowadzą windy. Biuro dyrektora, mieszkanie odźwiernego, wreszcie obszerny podworzec zabrukowany obejmuje całość zakładu w którym panuje największy ład i czystość wzorowa.

Z Podgórza. Komitet wybrany do urządze nia II Balu akademickiego w Podgórzu, który miał się odbyć w styczniu 1906 r. uznając chwilę obecną za niestosowną do urządzania balów i zabaw publicznych odstąpił od myśli urządze nia tego balu.

Z Żywca donoszą, że w sobotę przed świętami odbyła się tam zupełnie cicho uroczystość poświęcenia nowej kaplicy zamkowej, wzniesionej na starym zamku żywieckim przez obec nego właściciela, arcyksięcia Karola Stefana. Do wschodniej, nowszej części gmachu zamkowego, zaczęto przybudowywać w lutym br. ośmioboczną kaplicę według projektu architektów: T. Stryjeńskiego i Fr. Mączyńskiego. Stanowi ona harmonijne uzupełnienie szlachetnych linij wielkiego podworca zamkowego, w pośrodku nowego i starego Zamku. Nową kaplicę przybudowano do ściany ołtarzowej dawnej ka plicy; wykonana jest z cegły i ciosu, na wysokość dwóch pięter, w charakterze renesansu pol skiego, najbardziej przebijającego się w sylwecie wysmukłej sygnaturki, wieńczącej kopułę (wykonaną w miedzi przez J. Butelskiego z Krakowa). Wnętrze i całe jej urządzenie odznacza się harmonijną prostotą. Ściana i kopuła gładko malowane, z fryzami według kartonu art. malarza p. E. D. Dąbrowy, do wysokości boazeryi dębowych, które ujmują ściany od dołu. Ołtarz pod kopułą, oddziela dębowa balustrada, ozdobiona brązami, od części przeznaczonej dla uczestników nabożeństwa. Okna kaplicy, zdobne w witraże kolorowe, wprowadzają światło przyćmione, pełne nastroju. Według wyraźnej woli fundatora, wszystkie prace, do najdrobniejszych wykonały firmy krakowskie.

Z Przemyśla donoszą, że próba wydawania w tem mieście pisma codziennego nie powiodła się. Założony tam świeżo „Dziennik Przemyski“ przestał już wychodzić.

Marki dla przesyłek kolejowych. W lipcu 1898 wprowadziły koleje austryackie po raz pierwszy marki przesyłkowe dla artykułów apro wizacyjnych w obrębie pewnych granic ciężaru i odległości. Ponieważ próby wydały rezultat zupełnie zadowalający, dopuścił zarząd kolejowy obecnie stosowanie tych marek i dla innych prze syłek pospiesznych. Jest to znaczne uproszczenie manipulacyi przesyłkowej zarówno dla kolei jak dla stron, oszczędza pisaniny i umożliwia szybką ekspedycyę. Ponadto będą mogły przesyłki być odtąd nadawane i w tych miejscowościach, np. przystankach, które dla ruchu towarowego nie były otwarte. Urządzenie to zyskało ogólne uznanie w sferach przemysłowych, zwiększyło też znacznie ilość przesyłek. Wobec tego zarząd kolejowy znosi wszelkie ograniczenia w tym kierunku i od 1 stycznia 1906 obowiązywać będą następujące przepisy: Paczki o wadze do 10 kgr. na odległość do 400 klm. mają być opatrzone markami po 50 gr. na odległość do 800 klm. markami po 150 gr. Paczki od 10—20 kgr. markami po 50, 100, 150, 250, 300 i 350 gr. według odległości 100, 200, 400, 600, 700 i powyżej 800 klm.

Tem rozporządzeniem uczyniła kolej znaczny krok naprzód w kierunku ujednostajnienia i rozwoju ruchu przesyłkowego.

Kurs dla pisarzy gmin wiejskich przy Wydziale krajowym X z rzędu otwartym zostanie 1-go lutego. O warunkach przyjęcia dowiedzieć się można we właściwym Wydziale powiatowym, na którego też ręce wnosić należy podania o przyjęcie.

Klejnoty w śmieciu. W kronice policyjne dzienników lwowskich znajdujemy następującą notatkę: Zarządzca winiarni hotelu Zorza, doniósł policji, że przez zapomnienie, wrzucił wczoraj do śmieciarki trzy złote, całkiem nowe pierścionki, a to: jeden z szmaragdem, drugi z szafirem, a trzeci z brylancikami. Kiedy się w godzinę potem opamiętał i począł szukać w śmieciach za pierścionkami, nie było już ich tam. Pierścionki kosztowały 226 koron.

P. Józef Kościelski, członek pruskiej Izb panów, stracił matkę. W Warszawie zmarła w tych dniach w 80 r. życia śp. Józefa z Wodziń skich Augustowa Kościelska.

Kobierce smyrneńskie, pomimo, że ich już bardzo dużo wyrabiają w Europie, są zawsze jeszcze znacznym artykułem wywozu ze Wschodu. I tak w r. 1902 dostawiono do portów angielskie 2.350 balów prawdziwych kobierców smyrneńskich, w 1903 r. 2.243 balów, w roku ubiegłym 2.924 balów. We Francji wzmógł się przywóz tych kobierców jeszcze znaczniej, z 393 balów w r. 1893, wyszedł na 472 w r. 1894, a na 603 w r. 1895. — Ostatnia ilość wynosi na wagę 964.800 klg. i dochodzi do wartości 700.000 franków. Rozumie się, że nie z samej Smyrny pochodzą rzeczone kobierce, lecz z rozmaitych miejscowości Azji Mniejszej. Chociaż wszystkie co do barw i wzorów wspólny mają charakter. Najwyżej ce nionymi są kobierce z Uschek. Cena kobierca chwieje się pomiędzy 13 a 35 markami za metr kwadratowy.

Wschód cały rozmiłowany jest zresztą w sta rych kobiercach. Jest też osobna kategorja kup ców, którzy je wyszukują po domach, a jeśli uczynią połów o rzadkich, mało znanych wzorach, to każą sobie za nie na wagę złota płacić. Kobierce tego rodzaju są także wykupywane przez fabrykantów jako wzory do wyrobów nowych.

Kroniczka literacko-artystyczna.

Podróże i polityka. Książka Koźmiana, która pod tym tytułem ukazuje się w zeszytach od początku1905 r., wyszedł czwarty i ostatni zeszyt, w trzech rozdziałach 1-o *Z Wiednia w ostatnim roku stulecia. 2-o Powszechna wystawa końca stulecia. 3-o Z Rzymu pod koniec jubileuszu 1900 r.* Zeszyt obejmuje zatem bliski nas okres i tem samem żywe budzi zajęcie. Autor zajmuje się w nim przeważnie, Wiedniem, jego życiem towarzyskiem, umysłowem i artystycznem. Podaje barwny obraz dworu i zaszłych na nim niezwykłych, nieraz tragicznych zdarzeń. Poświęca kilka ustępów polskiej kolonii; wreszcie światu dyplomatycznemu stolicy oraz jej zabawom i rozrywkom. — Ten ostatni zeszyt książki: *Podróże i Polityka*, zamyka zarazem ostatecznie wydawnictwo dzieł Koźmiana.

Tilly Koenen, jedna z najznakomitszych śpiewaczek pieśni wystąpi dn. 5 stycznia w piątek, w sali Sokoła. Program obejmuje znamienite utwory mistrzów muzyki: Schumana, Brahmsa, Szuberta itd.

Bilety na ten koncert sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, linja A-B.

Prasa japońska. W jednym z angielskich dzienników ogłosił Yasujiro Ischikawe, redaktor japońskiego pisma „Hochi Schimbun“, interesujące szczegóły o prasie japońskiej. Dowiadujemy się stamtąd, że największy nakład, bo 220.000 egzemplarzy dziennie, bije „Osaka Meinichi“, zaś na nią idzie dziennik „Asahi“. W Tokio najpoczytniejszymi dziennikami są: wielkie opozycyjne pismo, organ poprzedniego premiera hr. Okuma, „Hochi Schimbun (200.000 egz.), dalej „Jiji Schimpo“, należące do zięcia japońskiego posła w Londynie i przez niego redagowane, „Nichi Nichi“, własność poprzedniego posła w Londynie, p. Kato a pod redakcyą p. Yokoi chrześcijanina i posła, wreszcie oficyalny organ „Kokumin“ i „Asahi“. Pisma te wychodzą w nakładzie 50.000—150.000 egzemplarzy.— Dzienniki japońskie opierają wydawnictwo na systemie abonamentowym. Numera pojedyncze kosztują często po 3 gr. najwyżej zaś 5 gr. Także anonsy są bardzo tanie. W dziennikach tych zamieszczają redakcye powieści w odcinkach, po dobnie jak pisma polskie lub niemieckie; składanie artykułów w języku i czcionkami japońskiemi jest bardzo trudne, alfabet japoński bowiem składa się z 50.000 zgłosek, z czego 28.000 jest w codziennym użytku, stąd los zecerów japońskich nie jest zazdrości godnym.

W skład redakcyi pisma „Hochi“ wchodzi 63 redaktorów. Obejmują oni działy: armia, flota, polityka, finanse, ekonomia, sprawy miejscowe, sztuka i tłómaczenia. — Wszystkie wymienione wyżej pisma mają własnych korespondentów w Pekinie, Seulu, Shangaju, Czifu, Tientsinie, Hongkongu, Singapore, San Francisko, New-Jorku, Waszyngtonie, Berlinie, Paryżu i Londynie.

Z sali sądowej.

Napad na dra Tomasika

Rozprawa przeciwko uczestnikom pochodu socjalistycznego, oskarżonym o pobicie komisarza dra Tomasika rozpoczęła się dzisiaj o godzinie 9 rano.

Trybunałowi przewodniczy prezydent sądu karnego dr. Pogorzelski w asystencji wotantów starszego radcy Ursula, rad. Traunfellnera i dr. Trzaskowskiego. Oskarżenie wnosi zastępca pro kuratora dr. Gruszczyński. Obronę prowadzą adwokaci dr. Heski i dr. Himmelblau.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchiwanie.

Oskarżeni Ferdynand Zembaty, Jakób Ruśnikiewicz i Feliks Konopczyński wypierają się zarzuconego im czynu.

Osk. Ingling przyznaje, że pchnął nożem dr. Tomasika, nie umie jednak wytłómaczyć, dlaczego to zrobił.

Przew. (do osk. Bodacza). Czy oskarżony stanowczo twierdzi, że był cały czas z Zembatym w dniu krytycznym.

Osk. Bodacz. Ani kroku się odemnie nie ruszył.

Przew. Kiedy oskarżonego opuścił Zembaty.

Bodacz. Zembaty opuścił mnie po 12 godzinie, kiedy pochód był już na Rynku. Ja poszedłem do szynku Rosego.

Albertyna Zembata, oskarżona o fałszy we zeznania, twierdzi, że jej syn Zembaty od 12 do 2 był z nią na Rynku i nigdzie się od niej nie oddalał.

Przew. Cóż pani na to odpowie, że jest trzech świadków, którzy podają, że zeznania pani są fałszywe.

Osk. Zembata: Koło godziny 1-szej byłam przed szynkiem Rosego. Mam na to czterech świadków.

Obwiniony Hackmüller twierdzi, że nie zeznawał, jak zaprotokołowano poprzednio, że pochód odbył się między 11 a 12; „Pan sędzia musiał się pomylić“.

Dr. Heski stawia wniosek na zawezwanie do rozprawy świadków Drapelli, Witolda Nowickiego i Swierza, którzy mają stwierdzić alibi Feliksa Konopczyńskiego, dalej świadków, że Parpan obciążający Zembatego, pała do niego nienawiścią.

Obr. Himmelblau stawia wniosek na wezwanie szynkarza Rosego dla stwierdzenia alibi Zembatego.

* * *

Zeznania dr. Tomasika.

Ktokolwiek przypatrywał się zgromadzeniom publicznym w Krakowie mógł zauważyć, że w ostatnim roku przybrały one charakter ostry, i że nie było niemal zgromadzenia, na którem by nie obeszło się bez jakichś zajść. Przyczyny objawu tego szukano w różnych powodach. Większość opinji publicznej stanęła na tem stanowisku, że wina tego leży we władzy, która niepotrzebnem wysyłaniem żołnierzy i w ogóle służby policyjnej, drażni manifestantów. Opinji publicznej stało się zadość. Liczbę straży policyjnej na dzień 5 listopada zmniejszono — urzędnicy zaś, na których padł obowiązek pełnienia służby podczas zgromadzenia przyjęli na się obowiązek niereagowania na-

wet na najdalej idące zaczepki. Gdy więc doszły do nas wiadomości, że zgromadzenie to będzie nader burzliwe, postanowiliśmy zapomnieć o tem, żeśmy ludźmi, żeśmy kończyli studja, starali się o stopnie doktorów — postanowiliśmy być głazami, by nie dać nawet najmniejszego cienia pozoru jakiejkolwiek prowokacji.

Tą myślą kierując się, gdy otrzymałem relacje, że zgromadzenie skończone i że pochód szykuje się, stojąc przed kościołem OO. Karmelitów, zarządziłem, by p. kancelista Sokołowski szedł ze mną na czele pochodu w towarzystwie po 2 żoł. pol. po obu stronach ulicy — p. Dr. Styczeń z p. of. Świałkowskim w środku pochodu, również w towarzystwie 4 żoł. pol. zaś p. Dr. Broszkiewicz i Rączka na końcu pochodu w towarzystwie po 6 żoł. pol. z każdej strony ulicy.

Widząc ruszający pochód, poszedłem z p. Sokołowskim po prawej stronie ulicy Karmelickiej rozmawiając z tym i owym przechodniem mi znajomym. Gdy doszliśmy do środka ulicy, zobaczyłem idącego osobiście mi znanego jednego z przywódców partji socjalistycznej p. Misiołka. Szedł on środkiem ulicy w towarzystwie kilkunastu osób — z jakie 60—80 kroków za nimi postępował pochód. Zbliżyłem się do niego, przywitałem zamieniłem kilka słów, a gdy przy pożegnaniu się zauważyłem, że wśród pochodu rozwinięto czerwony sztandar zwróciłem mu uwagę jako temu, który wniósł podanie o pozwolenie na urządzenie zgromadzenia i pochodu, by wpłynął na usunięcie sztandaru.

Gdy p. Misiołek oświadczył mi, że sztandar wkrótce usuną, pożegnałem się z nim i wprost ze środka ulicy wraz z p .Sokołowskim szedłem ku chodnikowi.

Dochodząc do chodnika, gdy zwróciłem się twarzą ku pochodowi zauważyłem, że na widok naszych mundurów powstał niezwykły gorączkowy jakiś ruch, odezwałem się więc do towarzyszącego mi p. Sokołowskiego: czy pan zauważa jakiś ruch, na coś się zanosi, postaraj się pan by żołnierze byli w blizkości. Zaledwie powiedziałem to po cichu do niego, uczułem uderzenie mię w nogę szyletem, czy obosiecznym pilnikiem. Koło mnie przebiegł chłopiec, którego uważając za sprawcę mego skaleczenia schwyciłem za ramię. Chłopiec począł się szamotać ze mną. Nie chcąc aresztowaniem jego wywołać zbiegowiska i zamieszania zwłaszcza, że pochód zbliżał się coraz bardziej, puściłem go wolno, sam nie wszedłem już na chodnik, lecz zwróciłem się ku ulicy.

Wtedy zauważyłem, że ktoś z całej siły uderzył p. Sokołowskiego laską w głowę tak że mu czapka spadła, Wobec tego więc zwróciłem się do idących grupą członków stowarzyszenia Postęp i handlowców i osobiście mi znajomych wzywałem, by wezwali idących do spokojnego zachowania się.

Gdy rozmawiałem z jednym z nich, i mnie uderzono z tyłu w głowę laską — i zamierzano się na mnie laskami z innych stron jednak na głosy: towarzysze to komisarz Dr. Tomasik nie bić go, zrobiono koło mnie wolne przejście. uspokojono się, a ja przywitawszy się jeszcze ze znajomymi zszedłem na środek ulicy, który był jeszcze wolny, bo główne czoło pochodu dopiero nadchodziło. Tu stałem małą chwilę, a gdy pochód do mnie się zbliżył pierwszym szeregiem, widząc w górę wzniesiony sztandar odezwałem się: Proszę panów nie nieść sztandaru, bo na niesienie jego nie macie pozwolenia i o to nie prosiliście. Na skutek tego wezwania sztandar opuszczono, jak niemniej i chorągiewki, które niesiono na laskach i parasolkach. Wobec tego zwróciłem się ku ulicy Szewskiej, chcąc iść na przedzie pochodu. W tej atoli chwili ugodzono mię z całej siły laską w głowę. Gdy obróciłem się w stronę, z której było uderzenie, zauważyłem, że w grupie złożonej z samych uczniów z Królestwa polskiego, w drugim szeregu było 5—6 robotników tutejszych, jeden z nich trzymał sztandar w ręce, a drugi trzymał rękę podniesioną w górę. Czy ruch ręki pochodził od pierwszego uderzenia mię, czy był zamierzonym ruchem do ponownego uderzenia, wiedzieć tego nie mogę. W tej chwili jakby na umówiony znak otoczono mię tak, że się nie mogłem ruszyć, poczęto bić mię bokserami, kułakować, bić laskami i parasolami, sztandarami po głowie. — Wzywałem otaczających do spokojnego zachowania się, gdy jednak ci dalej mię bili i gdy uderzono mię sękatymi laskami po głowie z 7—8 razy i gdy krew broczyła mi z głowy po szyji, wyciągnałem szablę. Uczyniłem to dopiero wtedy, gdyż sądziłem że tłum się uspokoi, że to wybryk poszczególnej jednostki, nie chciałem więc wyciągnięciem szabli i zrobieniem z niej użytku drażnić tłumu i wywoływać następstwa mogące pociągnąć za sobą niewinne ofiary. Tą też myślą kierując się, gdy bito mię dalej, nie uderzyłem nikogo szablą, lecz tą zataczałem ponad głowami bijących mię promień, w tym celu by nie dosięgano mię laskami i bokserami. Jednak z poza obrębu zataczanego przezemnie koła bito mię 2 sztandarami, a jeden z ekscedentów uderzył mię z tyłu w głowę tak silnie, że krew obryzgała mi całą szyję. Wtedy tracąc przytomność odwróciłem się i uderzyłem go płazem szabli w plecy i sam potoczywszy się 3 lub 4 kroki w tył runąłem na ziemię. Wtedy w dalszym ciągu posypały się na mnie laski. Poczęto mię kopać — broniłem się jeszcze chwilę szablą — słyszałem głos kogoś: ja pana zmuszę do udzielenia pomocy (miał to być Dr. Kapellner lekarz kasy miejskiej, który wzywany do udzielenia mi pomocy lekarskiej nie chciał tego uczynić). Co się ze mną działo dalej nie wiem, oprzytomniałem w golarni, nademną zobaczyłem kilka osób między nimi Drł Bobrowskiego, który opatrzeniem mię zajął się do ostatniej chwili. Po opatrzeniu mię i obandażowaniu, dorożką odwieziono do domu — i tu dopiero przekonałem się, że uderzenie w nogę było nadzwyczaj silne — gdyż całe ubranie było zbroczone krwią, a od gorszych następstw uchronił mię jedynie pugilares z pieniędzmi, po którym narzędzie to się ześlizgnęło tak, że uderzenie nie było już tak silne.

* * *

Na zapytanie przewodnicz. dr. Tomasik poznaje Zembatego, jako tego, który się pierwszy zamierzył na niego...

Osk. Zembaty ze złością: Pan komisarz zeznaje fałszywie.

Przew. Kogo pan jeszcze poznaje?

Dr. Tomasik wskazuje na Konopczyńskiego. Przypominam sobie dobrze, i tego pana (Konopczyńskiego), widziałem go w tłumie w pierwszych szeregach. Odezwałem się wtenczas do niego. Pan jesteś z Królestwa i tutaj pan chcesz robić awantury.

Innych obwinionych dr. Tomasik nie rozpoznaje.

Przew. O której było to zajście?

Dr. Tomasik około godziny 12.

Przew. W którym miejscu pobito p. komisarza.

Dr. Tomasik. W środku ulicy Karmelickiej.

Przew. długo pan chorował.

Dr. T. Cztery tygodnie leżałem w łóżku.

Przew. Czy pan żąda odszkodowania?

Dr. T. Nie!

Dr. H. Czy pan komisarz pod uderzeniem Zembatego upadł na ziemię.

Świad. Już mówiłem, że upadłem dopiero pod uderzeniami ze wszystkich stron.

Świadek kancelista Sokołowski opisuje zajście przy ulicy Karmelickiej. Gdy dr. Tomasik chciał aresztować jakiegoś chłopca, rzucono się na niego, a świadka odepchnięto do środka tłumu, gdzie nieznani mu ludzie, okładali go kijami. Świadek odniósł kilka guzów na czole i czuł więcej niż tydzień ból w boku.

Odszkodowania nie żąda.

Przew. o której godzinie było to zajście.

Świadek S. Zdaje mi się, że było to koło godziny 12 w południe.

Przew. Czy poznaje pan kogo z napastników?

Św. S. Nie.

Następnie zaprzysiężono świadka Bulkiewicza.

Św. Bulkiewicz twierdzi, że Zembaty uderzył komisarza Tomasika 3 czy 4 razy laską po głowie. Zembaty i Konopczyński pastwili się jeszcze nad leżącym p. Tomasikiem. Kiedy pan K. Tomasik upadł,, przypadł jakiś pan i ocucił go wodą.

Przew. Zembaty zeznaje, że pan go biłeś na policji. Czy to prawda.

Św. Bulk. Biliśmy się w biurze w gmachu policyjnym, gdzie po zajściu na ulicy Karmelickiej poszedłem przy spisywaniu protokółu w obecności p. komisarzy.

Obr. Hes. Czy było doniesienie na pana.

Św. Bulk. Tak było.

Dr. Heski prosi o przesłuchanie p. Konopczyńskiego.

Konopczyński. Nie prawdą jest, jakobym bił p. kom. Tomasika. Albowiem nie miałem laski i nie szedłem na przodzie pochodu lecz z tyłu, co mogą poświadczyć moi koledzy.

Kiedy przyszedłem na policję, przyskoczył do mnie Bulkiewicz i trzymając w jednej ręce laskę z okrzykiem: „to jest ten, który bił p. Tomasika“, uderzył mnie w twarz.

Dr. Heski twierdzi, że Bulkiewicz był nieprzytomny i wołał: „Zabili mego komisarza“ Z czego wnosi że świadek jest konfidentem policyjnym.

Przewod. Czy pan byłeś przytomny w czasie zajścia.

Bulkiewicz. Najzupełniej przytomny.

Dr. Heski wnosi o wezwanie dwóch świadków, którzy zeznają, że byli z Zembatym od godziny 11 do 1 w południe. Trybunał przychyla się do wniosku obrońcy.

O godzinie wpół do 2 po południu przewodniczący odroczył rozprawę na godzinę 4-tą.

Zakład im. ks. Siemaszki

(Ciąg dalszy)

„Zakład im. ks. Siemaszki“, znajdujący się przy ul. Długiej l. 38, na pozór budynek niewielki: Dwupiętrowa kamieniczka na przedzie ot i wszystko. W środkowym oknie figura św. Wincentego a Paulo wskazuje — kto jest niebiańskim patronem tej zbożnej instytucji. Furta zaryglowana, choć dzień biały. Do środka tak prędko nie puszczą „Stukajcie — a będzie wam otworzono“. Po kilkakrotnem pociągnięciu dzwonka, otwiera drzwi wchodowe jakaś o sympatycznej twarzy staruszka która, jak się dowiedziałem, jest tu od lat dwudziestu przeszło, prawdziwą matką dla drobnej dziatwy zakładowej. Zaraz na wstępie uderzają przybysza wielkie ogłoszenia poprzybijane na ścianach „Instrukcja domowa“, Regulamin, karty z napisami na korytarzu „Uprasza się o zachowanie milczenia“ lub „drzwi zamykać“, nie „trzaskać drzwiami“ i t. p. To już dobrze usposabia i, jeśli nie łamie, to przynajmniej nadkrusza uprzedzenie, z jakiem się — pod wpływem rozmaitych wersyi, wchodzi do Zakładu. Ks. Sylwester Binek, obecny kierownik Zakładu wybrany półtora roku temu po śmierci ś. p. ks. Kaźmierza Siemaszki — mieszka na I. piętrze w Zakładzie. Dwa skromne niewielkie pokoiki — to całe habitaculum mego czcigodnego przewodnika. Idziemy. Ze sionki — widok na dziedziniec, na którym figura Niepokalanej i kilka drzew się znajduje. Przed rokiem miał to być oparkaniony ogródek, dziś on zniwelowany a dziatwa już może jeśli nie zanadto to przynajmniej dostatecznie skakać, biegać i w „wiarę“ się bawić. Dziedziniec objęty jest niby ramionami oficynami dwiema tworzącemi kąt prosty, którego jedna strona łączy się z gmachem frontowym, druga dotyka ul. Słowiańskiej. Jednem słowem, małe pozornie schronisko obejmuje 1 gmach dwupiętrowy i dwie oficyny trzypiętrowe Jak nie podziwiać opatrzności Bożej, jeśli się wspomni, że tu żadna fundacja wielkopańska nie przyszła z pomocą, że to wszystko powstało staraniem jednego człowieka jeśli się pomyśli, że zawiązkiem tego dziś wielkiego Zakładu — to skromna izdebka noclegowa, którą ś. p. ks. R. Siemaszko przed 24 laty 4 włóczęgom i obdartusom wynajmował! — Najbliżej mieszkania ks. Dyrektora kaplica i sypialnia chłopców. Kaplica — obszerna czyściutka. Ławeczki po obu stronach. Tutaj raniutko bo już o wpół do piątej chłopcy wszyscy bez wyjątku i młodsi i starsi, odmawiają swe poranne pacierze i słuchają Mszy św. W południe przed obiadem na Anioł pański i przed podwieczorkiem na nawiedzenie tutaj przychodzą, wieczorem zaś młodsi o wpół do siódmej, starsi o 9.

(Dokończ. nast.)

Ze Lwowa.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej przewodniczący zawiadomił zgromadzonych, że rząd zatwierdził uchwaloną przez Izbę zmianę ordynacji wyborczej, powiększającą liczbę członków Izby o sześciu i że najbliższe wybory uzupełniające odbędą się już na podstawie nowej ordynacji. Załatwiono następnie kilka spraw administracyjnych, uchwalono budżet Izby na rok 1906 i przyznano stypendya, oraz jednorazowe zasiłki czternastu uczniom lwowskiej szkoły przemysłowej, lwowskiej Akademii handlowej i wiedeńskiej Akademii eksportowej. Wreszcie Izba uchwaliła podwyższyć swym urzędnikom dodatek aktywalny do 85 proc. dodatku wiedeńskiego.

Rada szkolna okręgowa lwowska zwróciła się do gminy z propozycyą urządzenia przy szkołach ślizgawek dla młodzieży ze względu na hygieniczne zalety sportu łyżwiarskiego, oraz z powodu, że na ślizgawkach publicznych niedorostki zachowują się w sposób gorszący dziatwę szkolną. Idąc za życzeniem Rady szkolnej magistrat uchwalił urządzić na razie ślizgawkę przy szkole im. św. Zofii.

Wprowadzona z 1 listopada nowa ustawa o odpoczynku niedzielnym bywa we Lwowie niezbyt ściśle wykonywana. Od czasu wprowadzenia jej magistrat co tygodnia wymierzać musi grzywny na niestosujących się do przepisanych godzin handlu niedzielnego. Wśród ukaranych są zarówno żydowscy jak i katoliccy kupcy i przemysłowcy.

Reformie kalendarza ruskiego sprzeciwiło się ogólne zgromadzenie członków Domu Narodnego, na którem był obecnym także ks. metropolita Szeptycki. Sprawę referował dr. Dudykiewicz z Kołomyi i twierdził, że „narzucenie Rusinom kalendarza łacińskiego“ jest pomysłem „szatańskim“, że wprowadziłoby rozłam między ludem a duchowieństwem i t. d., a takie motywy przemówiły do przekonania zgromadzonych, którzy też uchwalili protest przeciwko reformie kalendarza. Co jednak zrobią galicyjscy Rusini, gdy Rosya dokona reformy swego kalendarza?

TELEGRAMY.

Lwów, 30 grudnia. (tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ donosi: ministerstwo handlu zamianowało abiturjenta gimnazjalnego Antoniego Cueka praktykantem rachunkowym w departamencie rachunkowym gal. dyrekcji poczt i telegrafów.

Wiedeń, 30 grudnia. Dzisiaj rano w dzielnicy Favoriten w hali kolei miejskiej zawaliła się szósta część żelaznej konstrukcji, z nieznanej przyczyny. Jeden z robotników wcześnie zaalarmował zajętych przy pracy i jego przytomności umysłu należy zawdzięczać, że nikt nie zginął ani nie odniósł rany.

Berlin 30 grudnia. Według prywatnej wiadomości z Warszawy, komunikacja z zagranicą jest jeszcze przerwaną z powodu uszkodzenia linii między Warszawą a Skierniewicami. — Wczoraj wieczorem usunęli żołnierze kilka barykad bez oporu. Dali oni pięć salw, nie zabili jednakże nikogo.

Petersburg 30 grudnia. (Pet. aj. tel.) Dotychczasowy minister sprawiedliwości Manuchin powołany został do Rady państwa, a senator Agimołow mianowany został ministrem sprawiedliwości.

Petersburg, (Pet. aj. tel.) Dnia 29 bm. na linjach Mitawa-Windawa i Mitawa—Ryga podjęto ruch. Na linji Mitawa—Libawa jest ruch utrudniony z powodu uszkodzenia linji.

Z powodu niedostatecznego dowozu materjału surowego, ustał ruch we wielu fabrykach.

Pet. aj. tel. donosi dalej z Nowogródka, że w Baranowicach gub. mińskiej ogłoszono stan oblężenia. Wojsko przywróciło porządek. Nie przyszło do rozlewu krwi. Ruch kolejowy podjęto.

Ruch kolejowy na kolejach południowo-zachodnich został podjęty. Ruch towarowy ponownie wstrzymany.

Petersburg, 30 grudnia „Nowoje Wremia“ donosi z Niżnego Nowogrodu: W dzielnicy Kunadino przyszło do walki ulicznej między umiarkowanemi a skrajnemi stronnictwami. Warsztaty „Sorznowa“ są odcięte od miasta. Wczoraj dochodził z tamtej strony grzmot armat i widać było z dala łunę. Nad Niżnym Nowogrodem, „Sarznowem“ i okolicą zawieszony stan nadzwyczajnej wzmocnionej ochrony.

Londyn 30 grudnia. »Daily Telegraph« donosi z Tokio, że wśród ludności prowincji północnych klęska głodowa jest bardzo znaczną. — Obliczają, że dotyka ona trzy miliony ludzi, oraz, że obecnie zginie więcej ludzi, aniżeli na wojnie. Rząd z powodu fałszywej dumy narodowej nie chce przyznać rozmiaru klęski i nie chce apelować do zagranicy.

Dijon, 30 grudnia. Zmarła tutaj wdowa Grandier, zapisała miastu cały swój majątek wynoszący 25 milionów franków, który po większej części ma być użyty na szpitale.

NADESŁANE.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu

P. Radeckiemu,

Doktorowi Wszech nauk lekarskich

składam najserdeczniejsze podziękowanie: za Jego pełne gorliwości, umiejętne i zupełne, w krótkim czasie wyleczenie matki mojej z przewlekłych, kilka lat trwających cierpień nerwowych.

W Krakowie 30 grudnia 1905.

Kazimierz Gross, nauczyciel gimnazjalny.

CENY TARGOWE

z dnia 29 grudnia.

Za 100 kilogram.

Pszenica biała	od 16·60	do 17·20
Pszenica czerwona i żółta	„ 16·60	„ 17·10
Pszenica węgierska	„ —·—	„ —·—
Żyto krajowe	„ 12·80	„ 14·30
Żyto węgierskie	„ —·—	„ —·—
Jęczmień na krupy	„ 13·30	„ 14·—
Owies z opłatą akcyzową	„ 14·50	„ 15.—
Groch	„ 18·50	„ 25·50
Jęczmień browarny	„ 14·50	„ 15·—
Jęczmień na paszę	„ —·—	„ —.—
Proso	„ 14·20	„ 15·20
Jagły	„ 28·—	„ 32·—
Tatarka	„ 14·40	„ 14·80
Kukurydza	„ 15·30	„ 17·10
Fasola	„ 27·—	„ 46·—
Wyka	„ 18 —	„ 19·—
Rzepak zimowy	„ 27·50	„ 28·50
Koniczyna nasienna czerwona	„ 100·—	„ 130·—
Koniczyna nasienna biała	„ 100·—	„ 130·—
Tymotka	„ —·—	„ —·—
Esparsetta	„ 26·50	„ 27·50
Soczewica	„ 60·—	„ 80.—
Słoma	„ 3·80	„ 4·40
Siano	„ 4·40	„ 5·40
Koniczyna pastewna	„ 5·40	„ 6·40
Ziemniaki	„ 2·40	„ 3·20
Za kopę:		
Jaja	„ 4·20	„ 4·20
Kapusty w głowach świeżej	„ —·—	„ —·—
Za 1 kilogram:		
Masło	„ 2·20	do 2·40
Za garniec:		
Masło	„ 8·—	„ 8·50
Za 1 kilogram		
Spirytus na 95% Tralesa	„ —·	„ 16 [illegible]

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

	Płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 50	96 —
20-to frankówki w złocie	19 10	19 20
4% Listy zast. prem. Banku hip.	111 25	112 25
4½% Listy zast. Banku hip.	100 30	101 30
5% Listy zast. Banku hip.	100 50	101 25
4½% Listy zast. Banku kraj.	99 —	99 50
4% Listy zast. Banku kraj.	99 25	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99 25	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 25	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98 50	99 50
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 10	100 10
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka m. Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka m. Lwowa	100 —	101 —
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100 40	101 40
4½% Obligacye kolejowe	97 70	98 70
Losy miasta Krakowa	92 —	97 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	— —	
Akcye Banku hipotecz. „	550	555
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	585 —
4.2% wspóln. renta papierowa	99 35	99 85
4.2% wspóln. renta srebrna	99 30	99 80
4% renta koron. austryacka	99 35	99 85
4% renta koron. węgierska	95 —	95 50
4% renta austr. w złocie	117 —	117 57
4% renta węgierska w złocie	113 20	113 [illegible]

PIECZĘCIE Kauczukowe i metalowe do farby i laku MONOGRAMY Herby i napisy rzeźbione w złocie, srebrze i kamieniu

wykonuje szybko firma F. WOJTYCH nast. St. Niemczyk, Kraków, Sukiennice 10 (od strony kościoła NPM.) Wysyłki odwrotną pocztą.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają zbawiennie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej, nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy. Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN".

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen" zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Pr..., powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen", wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone gorące, hydropatyczne, masowania, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen" uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bólów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen" we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowem, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626 0

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowem. Kąpiele borowinowe zwykłe, Franceshadzkie Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana Dra Antoniego Głuzińskiego Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Po tym znaku poznaje się sklepy w których się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia sprzedaje

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 13.
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Rzeszów, Trzeciego maja 5.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Do ulokowania

1) Na hipotekę kilkadziesiąt tysięcy koron.
2) Do sprzedania 2 rentowne realności Dz: IV. i V,
3) K. 30 000 do ulokowania jako pożyczka budowlana.

Wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila, Karmelicka L. 15.

Karbowy

znający się na reperacyi maszyn rol., wozów, żonaty przyjmie posadę od N. Roku na ordynaryę. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 2624 3

Zakład komisowy H. Teleszinckiej

w KRAKOWIE
przy ulicy Szewskiej l. 10. I. p.

Poleca: garnitur mebli mah. krytych pluszem, kasetka srebrna na 12 osób, porcelanę saską, garnitury sobolowe, kantorek z w. XVII, dywany perskie $7^{1}/_{2}$ m., czaprak z w. XVII, komp urządzenia salonów, jadalń i sypialń, fortepiany, pianina, makaty, obrazy, biżuterye, porcelanę, lampy, kandelabry, różne sprzęty pojedyncze. Garderobę męską i damską. — Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

S. PIOTROWICZ Fabryka koników

Kraków, Floryańska 8



Kraków, Floryańska 8

Koniki na biegunach, kółkach i laskach.

Rydze kiszone

przewyborne w baryłkach 5 kilowych wysyła handel delikatesów Kalendkiewicza w Limanowie po 5 kor. opłatnie. 2391

MEBLE

i inne sprzęty do sprzedania. Sienna l. 5. Codzień 2—4 po południu. 2563

Kto ma ASTMĘ nieżyt oskrzeli, dolegliwości piersiowe. krwawienie płuc. cierpienia żołądka,

niech odżałuje czasu i zbada znajdujące się na końcu doniesienia o wyleczeniu. Jest to ... cych. Ogłasza się je bez żadnego komentarza, mając to przeświadczenie, że cierpiąca publiczność zapewne jest w możności wytworzyć sobie sąd. Wyciągi z listów, z wyjątkiem małych stylistycznych zmian, są dosłowne; opuszczono wszelkie wyrazy wdzięczności, jako też tę i ową krytykę wcześniejszego bezskutecznego leczenia. Oryginały listów można przejrzeć wyraża się tu usilną prośbę o zrobienie z ... sernego użytku. Zestrony władz już to nastąpiło. Odstąpienie od prawdy gdyby je znaleziono, czy to w tych wstępnych słowach, czy też w dalszych doniesieniach o wyleczeniu, pociągnęłoby za sobą surowe kary. Aby laicy, nie czekając dopiero na wybuch choroby, lecz już przy wystąpieniu, **chociażby tylko jednej jedynej oznaki,** mogli zawczasu oglądać się za pomocą, wymienia się tu niektóre z najczęściej występujących.

Oznak: kaszel, często do wymiotów pobudzający. — Wyrzucanie ciągnącej się flegmy. — Kłucie w piersiach — Uciskanie w łopatkach. — Poty nocne. — Stale zimne ręce i nogi. — Duszność. — Oddechowi towarzyszy potem słyszalny, gwiżdżący i warczący szum. — Plucie krwią. — Często silne niemiarowe bicie serca w połączeniu z silnem uczuciem trwogi. — Nienależyty sen. — Złe trawienie i t. d. i. t. d.

Do rozpoczęcia leczenia jest potrzebne dokładne opisanie cierpienia, podanie zatrudnienia i czy nogi zięmbną. Adresować:

Kur-Institut „Spiro spero" Dresden Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 191 L. 1872

ASTMA NIEŻYT OSKRZELI.

Mój syn zachorował wskutek zaziębienia, skutkiem czego rozwinął się nieżyt oskrzeli. Katar ten powtarzał się ciągle mimo największych ostróżności i zastosowywanych środków, przyczem towarzyszyły wielki brak tchu i napady osłabienia tak, że o jego powrót do zdrowia zaczynałem się poważnie obawiać. W tem strapieniu zauważyłem w dzienniku ogłoszenie zakładu „Spiro-spero" i zwróciłem się tamże pełen zaufania. Po opisaniu choroby rozpoczęliśmy kuracyę, wykonując wszystko stosownie do przepisu, co też nie pozostało bez skutku. Z początku kuracyi zdawało się, że synowi pogorszyło się — lecz to minęło szybko, mój syn stał się rzeźwiejszym, zaczął wyglądać lepiej, a po 3 miesięcznej kuracyi, mogę powiedzieć, że jest zupełnie zdrów i mam nadzieję, że nadal zdrowym będzie.

To zawdzięczam po Bogu, znakomitej metodzie zakładu leczniczego „Spiro spero", którego staranne zabiegi każdemu cierpiącemu najgoręcej mogę polecić. Z wdzięcznością i wielkiem szacunkiem **Józef Bechthold**

Wiedeń XIII Helblinggasse 11, Th. 6.
Potwierdza Pius Rest, naczelnik gminy Hoeflein a. D.

DOLEGLIWOŚCI PIERSIOWE.

Przeczytawszy w dziennikach o Waszem skutecznem leczeniu zwróciłem się i ja do Panów pełen zaufania Już od 2½ lat byłem nawiedzony silnem kłuciem i bardzo mocnym kaszlem, osłabiony i wychudzony, tak dalece że tutejsi lekarze nie robili mi żadnej nadziei. Wziąłem jednak mimo tego na odwagę i zwróciłem się do zakładu leczniczego „Spiro spero" myśląc że przecież może zostanę od moich dolegliwości piersiowych uwolnionym. Muszę to wyznać, że już po krótkim czasie, Wasza kuracya przyniosła mi znaczną ulgę, tak że obecnie, co z wielką przyjemnością poświadczyć mogę, jestem od moich dolegliwości piersiowych całkowicie uwolnionym. To poświadczenie pozwalam sobie przesłać dopiero dzisiaj z tego powodu, że chciałem widzieć, czy nie powtórzą się dawne przypadłości. Ponieważ jednak do dziś dnia nie pokazały się żadne symptomy moich dolegliwości piersiowych składam niniejszem Wnym Panom moje najserdeczniejsze podziękowanie, udzielając zarazem chętnie mego zezwolenia na opublikowanie niniejszego pisma. Z wysokim szacunk.

Wiedeń V, Johngasse 42 **Franz Koutny.**
(L. S.) Naczelnik okręgu, Leopold Kruza, Wiedeń.

DOLEGLIWOŚCI PIERSIOWE, PLUCIE KRWIĄ.

W ubiegłych 5 latach zapadałem na wiosnę i pod jesień najczęściej na katar opłucnej, skutkiem czego, mimo pomocy lekarskiej i wielu innych zastosowywanych środków leczniczych, z roku na rok pogarszał się mój stan zdrowia, tak dalece, że w ostatnich czasach byłem bardzo często niezdolny do pracy i musiałem po kilka tygodni leżeć w łóżku. Dostawałem mianowicie przy cięższej pracy bicia serca, silnych bólów pod łopatkami, które rozciągały się aż do piersi i pleców i utrudniały mi wskutek bolesnego kłucia oddychanie tak bardzo, że często przekonany byłem że zapadnę na zapalenie płuc. Praca przez to była dla mnie męczarnią. Z reguły miałem zimne nogi, chrypkę, ślina była po największej części pomieszana z krwią, a od czasu do czasu, nocne poty. Ze w takich warunkach moje istnienie nie mogło trwać długo, wiedziałem to dobrze; szukałem więc środków i drogi, ażeby mojemu życiu przynieść jakąś ulgę.

Pomiędzy innemi zwrócił moją uwagę anons z zakładu leczniczego „Spiro spero" w „Reichenberger Zeitung" i zwróciłem się, zachęcony znakomitymi wynikami leczenia do powyższego zakładu. Już po kilku tygodniach miałem przyjemność przy dokładnem stosowaniu metody leczniczej skonstatować polepszenie. Od czasu do czasu powracały jeszcze małe ataki, lecz ciągle zachęcany i przez ścisłe stosowanie się do poleceń zakładu „Spiro spero" udało mi się powrócić całkowicie do zdrowia. Poprzednio zdarzające się przypadłości, bicie serca, plucie krwią, ból piersi i pleców itp. nie wydarzały się już podczas cięższej pracy. Czuję się zatem w obowiązku za udzieloną mi pomoc i uprzejme wskazówki, wyrazić moje najserdeczniejsze podziękowanie, a powinnością moją będzie wszystkim podobnie cierpiącym instytut Wasz jak najgoręcej polecić. Z wysokim poważaniem

Morchenstern (Czechy) **Anton Friedrich.**
Prawdziwość niniejszego podpisu potwierdza
Morchenstern (L. S.) **Wilh. Carl Possel.**

KATAR SZCZYTÓW PŁUC, KRWAWIENIE.

Cały rok miałam w najwyższym stopniu błednicę, a byłam do tego niedokrewną. W maju w r. 1904, w skutek zaziębienia dostałam kataru szczytów płuc, tak, że kilkakrotnie wyplułam krew, później flegmę. Całemi nocami nie mogłam spać. Z tchawicy wydobywało się bezprzestanne świszczenie, a apetyt miałam bardzo zły. Byłam u kilku lekarzy, jednakże przynosili mi tylko chwilową ulgę, nigdy jednak nie odzyskałam mojego zdrowia. Pewnego razu wyczytałam w dzienniku o zakładzie leczniczym „Spiro spero" i zwróciłam się do tegoż. Udzielone mi wskazówki wypełniałam dokładnie i dzisiaj czuję się zupełnie zdrową. Czuję dla Panów ogromną wdzięczność i wszystkim podobnie cierpiącym będę Waszą kuracyę polecać. A nikt nie będzie żałował tych szczupłych kosztów, kto chce uzyskać napowrót swoje zdrowie.

Z poważaniem
M. Bilzer.
Liebenthal (Śląsk austr.)

CIERPIENIA ŻOŁĄDKA I JELIT.

Niniejszem wyrażam na tem miejscu zakładowi leczniczemu „Spiro spero" moją najgłębszą wdzięczność, za zupełne wyleczenie mnie z dolegliwości żołądka jelit, i wątroby. Przed 3-ma laty zachorowałam na influenzę, a wkrótce potem przyłączyły się „zaburzenia żołądka, boległowy, jak również kłócie między łopatkami. Opadłam z ciała, a stolec był możliwym tylko przy stosowaniu środków odprowadzających. Także brak apetytu i bezsenność, były na porządku dziennym. Musiałam unikać legumin i jarzyn, ponieważ spożywanie podobnych potraw sprowadzało silne zaburzenia żołądkowe. Do tych cierpień przyłączyła się, wskutek zaziębienia choroba wątroby. Kiedy zasięgnęłam porady lekarskiej uzyskałem polepszenie tylko na krótki czas i znów powracała dawna choroba. W zimie tego roku wyczytałam w pewnym dzienniku o skutkach leczenia zakładu „Spiro spero" i poddałem się następnie w kwietniu leczeniu tegoż instytutu, ktrego wskazówki ściśle przestrzegałam. Już po kilku tygodniach zauważyłam zanik moich cierpień. Dolegliwości ustąpiły wkrótce całkowicie, stolec„stawał się coraz regularniejszym, a apetyt coraz lepszy, obecnie jestem szczęśliwa mogąc poświadczyć o mojem całkowitem wyzdrowieniu.

Wszystkim podobnie cierpiącym, polecając instytut jaknajgoręcej, pozostaję z wysokim poważaniem

Marya Obstmejer, żona budnika.
Enzersdorf a. d. Fischa

Prawdziwość podpisu stwierdza Enzersdorf, a. d. Fischa **Nich. Pober** burmistrz.

KATAR NOSA, GARDŁA I NIEŻYT OSKRZELI.

Od sześciu lat niespełna cierpiałem na chroniczny katar nosa gardła i nieżyt oskrzeli, który był przyczyną wielu ciężkich chwil i troski. Miewałem ustawicznie bóległowy; w gardle uczuwałem silne gorąco; było ono wiecznie suche i pokryte kleistą flegmą. Poniżej tchawicy uczuwałem nieprzyjemny ucisk. Oddech był częstokroć bardzo uciążliwy i bywałem od czasu do czasu zupełnie dychawiczny. Mojej pracy mogłem zaledwie podołać i to z wielkiem wysiłkiem. Przy najlżejszem wytężeniu występował ogromny pot, w połączeniu z biciem serca. Zasięgałem także porady wielu lekarzy, lecz niestety bezskutecznie. Lekarze orzekli że to będzie chroniczny katar, trudny do usunięcia.

Pewien dziennik zwrócił moją uwagę na Wasz zakład. Postanowiłem więc przeprowadzić kuracyę. Stosowałem ją jakiś czas i ku mojemu zdumieniu było mi z dnia na dzień coraz lepiej, w końcu polepszenie przeszło w zupełne wyzdrowienie. Czuję się napowrót całkowicie zdrowym i silnym. Dowód tego: byłem zeszłej niedzieli na 5-cio godzinnej wycieczce rowerem co stanowi z pewnością piękną drogę. Mogę zatem śmiało i słusznie powiedzieć że Bogu i Waszej cudownej kuracyi Panowie zawdzięczam, moje wesołe dni życia. Wyrażam Wam za Wasz trud, jeszcze raz moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Z wysokiem poważaniem
Andrzej Schörner,

Prawdziwość powyższego podpisu stwierdza **Deeg.** burmistrz zarząd gminy Kautendorf.

Ostrzeżenie przed bałamuctwem!



Ponieważ firma: Singer Co, dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej starszych systemów, oświadczam, że—jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosji z d. 29/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z 5/1 1901-wyr. sądu najw. w Lipsku z 12/11 1901 i t. d. D. R. A. 1541, wyrok sądu cyw. w Berlinie w 5/1 1901 i t. d. firma Singer Co nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny przezycia według konstrukcji wynalezionej do sz zmarłego Izaaka M. Singera a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają** t. zw. **„oryginalne Singera“ maszyny.** bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w użyciu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem niema powodu naśladować gorsze „oryginalne Singera“ maszyny, mogąc sporządzać lepsze, z najnowszemi udoskonaleniami. To jest jasnem, jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem.

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w największym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą

R. PAWŁOWSKI — Dostawca urzędników państwowych

dawniej
J. IWANICKI
Kraków, Rynek L. 18
Cennik rozsyła się darmo i opłatnie

OSTRZEZENIE.

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców. 1731 0

Panowie! Kto chce mieć ubranie eleganckie, lub palto modne, trwałe, dobrze dopasowane za przystępną cenę z całą starannością na czas umówiony wykończone niech zamówi u

Zygmunta Chilli krawca w Krakowie Wielopole 3

Wypożycza się fraki i anglezy. Na prowincye wszel. zamów. uskutecznia się możliwie jak najprędzej.
Na składzie materyały krajowe i angielskie.
Zamówienia przyjmuję o parę złr. taniej jak wszędzie.

POLECA
rozmaite
wyborowe
gatunki
KAWY
palonej
najnowszym
i najlepszym
sposobem
za pomocą gorącego powietrza
po cenach
najprzystępniejszych.
1881 0

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

Przy cierpieniach żołądka

występują wskutek zaniedbanych zaburzeń organów trawienia najczęściej: **brak apetytu, zatwardzenie, palenie w piersiach (zgaga), wzdęcie, zły pesmak, bole głowy** etc. i są nierzadko przyczyną wielkiej szkody na zdrowiu jeżeli się rychło temu nie zapobiegnie.
Jako znakomity środek przeciw wszystkim objawom zepsutego żołądka zyskały sobie od dziesiątek lat jako krople mariacelskie ogólnie znane i ulubione 2179 12

Brady'ego krople żołądkowe

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, powszechne uznanie. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.—·80. Flaszka podwójna K. 1·40.
Przy zakupnie w aptekach żądać wyraźnie tylko prawdziwych kropli żołądkowych Brady'ego i nie dać się namówić na coś innego. Zwracać proszę przytem uwagę na opakowanie w czerwone fałdowane pudełko z wizerunkiem Matki Boskiej jako marki ochronnej i podpisem C. Brady.
Główny skład C. Brady'ego apteka Wien I., Fleischmarkt 1. 377, za pobraniem lub załiczką Kor. 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie, bez dalszych kosztów.

Najlepszy tłuszcz roślinny
z owoców kokosu **jest jedynie około roku 1902**
uznany i polecony przez c. k. Zakład doświadczalny dla środków spożywczych powszechnego a ustryackiego związku aptekarzy
jako najlepszy tłusz do potraw teraźniejszości

KUNEROL

z fabryki Kunerolu firmy
EMANUEL KHUNER & SOHN, WIEN
c. i k. dostawcy dworu założonej w r. 1880.
Prawdziwy wtenczas, gdy opakowan zaopatrzone słowem „Kunerol“ i marką ochronną.

K C
HERBATA-POPOWA
z rosyjskich herbat najlepsza marka, bywa sprzedawana tylko w oryginalnych pakietach z ołową banderolą.
Wszędzie do nabycia.

Północno Niem. Lloyd,
(Norddeutscher Lloyd)
Generalna Agentura dla Galicyi
we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Kwarantana dla pasażerów z Galicyi została zniesioną wobec czego pasażerowie do Ameryki mogą zaraz z Bremen odjeżdżać.

Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.
DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.
Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Młodym i starszym mężczyznom
poleca się pouczająca nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o *zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,* jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. peczt. 940 52
Curt Röber, Braunschweig.

Tanio sprzedam
gramofon Monarch najlepszej marki z 50 płytami (kosztował 400 koron) do nabycia razem za 180 kor. Do nabycia również aparat do światła acetylenowego i 80 kg. karbitu. Adres ulica Kolejowa l. 7 suteryny. 2631 3

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866
K. Leichta w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskie



Proszę zażądać!
zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmujący przeszło 1000 rycin doskonałych taniych i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra
Hanns Konrad
Pierwsza Fabryka Zegarków
Brüx Nr. 1450
(Czechy).
Prawdziwy srebrny remontoir zł. 3·80 z podwójnemi kopertami złr. 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. nikiowy remotoir kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i sazrzanym futerałem złr. 2·—, 3 sztuki 5·75, 6 szt. 11·25. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·40 Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr 165, 3 szt. 4·50. Żadnego ryzyka r. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 30

Podziękowanie.
W. Panom Urzędnikom miejskiej Akcyzy w Krakowie oraz wszystkiem Ofiarodawcom, którzy mię w ciężkiej niedoli datkami wesprzeć raczyli, składam nimiejszem serdeczne podziękowanie.
F. J.
Wdowa po śp. przewodniku miejskiej Akcyzy w Krakowie. 2637 1

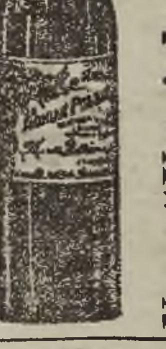
Wieńce z róż
we wszystkich możliwych gatunkach i fasonach.
Medale, krzyże
mosiężne, mosiężne posrebrzane, aluminiowe.
Obrkzki święte
w tysiącznych odmianach, z rzeźbami chromo stalowemi z rożkami lub bez, jak również wszelkie artykuły dewocyjne dostarcza po najtańszych cenach
Karol Pollath
Devotionalienfabrik Prägeanstalt. Schrobenhausen (Oberbayern) Specyalne cenniki gratis i france. 2590 0

NA GWIAZDKĘ
25% taniej
Wina stołowe, koniaki perfumerye
W SKŁADZIE APTECZNYM
Mag. Farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.

Miód patoka
kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 6 K. opłatnie wysyła Ks. W. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów. 2364 21

Sklep do wynajęcia
Wiadomość Karmelicka 29, parter na prawo. 2616 3

2 Kamienice II-u piętrowe
korzystnie do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Kapitał potrzebny 50.000 koron. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ dla P. M. 2602 10



Nasz „Koniak polski“
destylat winny poleca
FABRYKA WÓDEK POLSKICH
Marcelli Dutkiewicz,
KRAKÓW.
Wysyłam pocztą opłatnie 2 butelki za 4 50 K
408

5000 mtr. kubicznych i więcej
drzewa bukowego
w okrągłym st. nie jest do sprzedania loco stacya Nowy Targ. Wiadomość St. Krzeptowski G. Stanek Zakopane. 2605 30

Pierwszy Zakład
PLISOWANIA
przy ul. Niecałej l. 13 parter
przyjmuje
wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i deseniu). Suknie kloszowych wypożycza się formy albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

Bardzo tanio!
Od 1 kor. sukienki dzieciece, od 3 kor. suknie damskie, przyjmuje się do roboty. Ul. Poselska 15 I p.

PAROWA MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE

Kraków, ul. Podwale l. 6.

8 FILII W KRAKOWIE, 1 FILIA W ZAKOPANEM, 8 WOZÓW ROZWOŻĄCYCH NABIAŁ PO MIEŚCIE.



POLECA: MLEKO ŚWIEŻE I ZBIERANE, ŚMIETANKĘ SŁODKĄ, KWASNĄ I KREMOWĄ. MASŁO DESEROWE I KUCHENNE, SERY I. T. P.

!! Nowość !!

Ważne dla Rodziców!

MLEKO I ŚMIETANKA W SPECYALNYCH PATENTOWYCH FLASZKACH Z DOSTAWĄ DO DOMU.

Mleko dla dzieci sterylizowane lub pasteuryzowane.

Polecamy nasz Łuczanowicki spirytus denaturowany.

Zakład dla leczenia chorób kobiecych

pod kierunkiem

r. Cerchy i Dr. Piotrowskiego

Kraków, Podwale 12.

Leczy wszelkie cierpienia kobiece zwłaszcza przewlekłe, nadmierne otłuszczenie brzucha, chroniczne zaparcie stolcu. Leczenie gorącem powietrzem, długo trwałe gorące orygacye, ułożenie na równi pochyłej z równoczesnem obciążeniem zewnętrznem i wewnętrznem, mięsienie mechaniczne, gimnastyka lecznicza, mięsienie elektryczne, galwanizacya, faradyzacya, elektroliza, katuforeza, kaustyka. 2569

Zakład otwarty od 8—12, 4 6, prowadzony tylko przez lekarzy.

Na święta i karnawał!

INDYKI po 10—12 koron.
INDYCZKI po 6—8 koron.
KACZKI po 2 K. 20 hal.
OWOCE kandyzowane piękne doskonałe funt 2 korony.
Pasztet z gęsich wątrobek po 3 K. funt z struflami 4 korony.
Pain de gibier krążki funtowe 2 K.
Pasztet wypiekany
Bulion z drobiu i zwierzyny: (pomimo drożyzny mięsa nie drożej jak dawniej) po 10—12—15 i 20 koron kilo. 2547 0
Koce na konie wełniane 6 metrów obwodu po 13 koron sztuka.
Prosimy wczesne zamówienie.

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Dla p. p. rzeźbiarzy

...che klece, forszty i deski lipowe ... sprzedania. Wiad. Półwsie-Zwierzyniec l. 16. 2329 15

Futro damskie

suknie jedwabne, tanio do nabycia w składzie p. Machowskiej, ul. Szewskiej l. 5. 2633 2

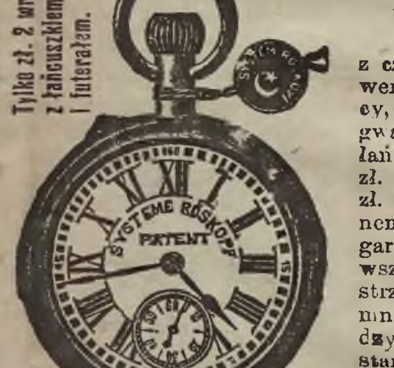
Młody

człowiek posiadający znajomość buchalteryi i rachunkowości handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady kantorowej. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „W“ w Administracyi „Głosu Narodu“. 2596

Pół roku na probę!

8 miesięczny kredyt! Zupełnie darmo!

i tym podobnych jarmarcznych reklam nie potrzebuje moja firma o sławie światowej, do zachwalania swych zegarków. Ja wysyłam już od wielu lat, ku zupełnemu zadowoleniu mej prywatnej klienteli, mój prawdziwy amerykański, antymagnetyczny remont ir kotwicowy system



Roskopf Patent Nr 99 z plombą

z czarnemi imit. stalow. lub nikl. kowertami patent. tarczą, 36 godzin idący, doskonale zestawiony, wraz z 3 let. gwarancją we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem i breloczkiem, po cenie zł. 2 — 3 sztuki zł. 5·75 — 6 sztuk zł. 11·25. Tensam zegarek z podwójnemi kowertami zł. 3·40. Tanie zegarki system „Roskopf bez plomby wszędzie przez mniejszych zegarmistrzów i handlarzy sprzedawane, u mnie za sztukę zł 1·50. Zwrot pieniędzy! lub wymiana w nieuszkodzonym stanie także po 6 miesiącach dozwolona. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW

HANNS KONRAD

Brüx Nr 1229 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca; wyszczególniony c. k. orłem państwowym, medalami złotymi i srebrnymi i 100.000 listami dziękczynnymi ze wszystkich stron świata.

Bogato illustrowane cenniki, zawierające przeszło 1000 rycin, wysyła się na żądanie gratis i franco. 2227 10

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, ...



„CONSERVATOR“

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

Handel S. Miętusa

(dawniej J. Woyciechowski)

Kraków, ul. Szpitalna 19

poleca

znakomite flaczki

na sposób warszawski w każdą niedzielę i święto.

Obiady

z trzech dań po 80 h.

KUCHNIA POD ZARZĄDEM ZNANEGO KUCHMISTRZA M. OSTROWSKIEGO.

Utrzymanie zdrow. żołądka

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego dra Rose**, który wszelkie następstwa nieregularności, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcie, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. Środek ten sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k Dostawca Dworu

„pod Czarnym Orłem“ PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1945 1 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 — 2 wielkie fl., kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl do wszystkich stacyj monarchji austro-węgierskich franco. **Składy w aptekach Austro-Węgier.**

W Krakowie w znaczn. aptekach w cenie i wielka fl 2 k., mała 1 k.



Kontrolor pocztowy

Kraków 1

chętnie zamieni posadę z kolegą na prowincyi. Porozumienie list. lub ustnie. Kraków post. rest. C. H.

Egzystencya zapewniona.

Sklep korzenny, trafika, wyszynk wina, dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, 22 morgów gruntu; ma do sprzedania Kółko rolnicze w Rudniku p. Izdebnik. 2626 4



Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bólo uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Prawdziwy „ROSSKOPF PATENT“ zł. 3·50.



Firma »Rosskopf Frer« w Szwajcarji zaoferowała mi swoje prawdziwe remontoiry kotwicowe **»Rosskopf Patent«**, które do tej pory kosztowały prawie dwa razy tyle — za cenę zł.: 3·50. Ta sprzedaż potrwa tylko krótki czas — jak długo starczy zapas — a ma służyć w tym celu, aby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę pomiędzy prawdziwym **»Rosskopf Patent«** a zegarkiem t. zw. **»System Rosskopf«**. — Prawdziwy zegarek **»Rosskopf Patent«** ma 36godzinny werk, kryty szkłem z łożyskami rubinowemi, a służy 25 do 30 lat; natomiast zegarek **»System Rosskopf«** po kilku latach staje się bezużytecznym. Każdy prawdziwy **»Rosskopf Patent«** zaopatrzony jest **plombą i certyfikatem gwarancyjnym na 5 lat oraz firmą »Rosskopf Frer« w Chaux de Fonds** (Szwajcarja) na tylnej kowercie. Jeżeli zegarek się nie spodoba, zobowiązuję się całą kwotę w 30 dniach napowrót odesłać. Wysyła za zaliczką główne zastępstwo dla Austro-Węgier

MAX BOHNEL, ZEGARMISTRZ

Wien, IV, Margaræthenstrasse Nr 38.

Każdy *kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę niechaj używa*

Kawy zdrowia

która zmieszana z 1/4 częścią kawy ziarnistej, zadowolni nawet najwybredniejszych smakoszy.

OSOBOM wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać samą

Kawy zdrowia

bez dodatku ziarnistej.

1 kg. kosztuje tylko 80 ct. czyli 1 Kor. 60 hal.

✝

Za spokój duszy ś. p.

Eugenii z Mrozińskich

MICHALIKOWEJ

zmarłej

w Krakowie dnia 3 stycznia 1905

odrawionem zostanie we środę dnia 3 stycznia 1906 roku o godzinie 9 rano w kościele świętego Krzyża

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza mąż z rodziną.

Nowe podwójnie czyszczone gęsie pierze

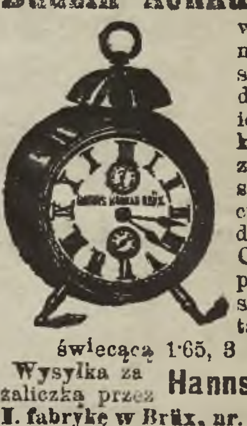
z Czech. Wysyłamy bez kosztów do każdej stacyi za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty w nadzwyczaj użytecznem, nowem opakowaniu (to za darmo), uczciwy, dobry towar, darte i niedarte według życzenia: 10 funtów szarego, puszystego pierza poduszkowego K. 9.20, 10.—, 12.— do K. 14.—. 10 funtów lepszego, białego gęsiego pierza K. 16.—, 18.—, 20.—, 24.—, 30.— do 40 Kor. 10 funtów dartego półpuchowego w najlepszych gatunkach K. 20.—, 24.—, 30.—, 40.— do



52 Kor. 1 funt puchu szarego K. 3.40 do K. 4.—, 1 funt puchu białego K. 4.—, 5.— do K. 6.—, 1 funt najpiękniejszego puchu (z piersi) najlepszego gatunku K. 7.— do K. 8 Gotowe łóżka: 1 pierzyna i 2 poduszki w wielkich czerwonych wsypach od K. 14.—, 16.—, 18.—, 20.— do 80 K. Przesyłki poniżej 10 funtów będą dostarczane franko tylko przy zamawianiu puchu. Jak najskrupulatniejsza obsługa zagwarantowana: **A. Fleischl & Syn** przedtem **Antoni Fleischl**, skład pierza NEUERN Nr 79 (Czechy).

Wymiana lub zwrot z opłatą porta dozwolona. Odsprzedający otrzymują odpowiedni rabat.

Budzik konkurencyjny



według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, z trzyletnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena zł. 1·45, przy odbiorze 3 sztuk 4 zł., z tarczą wieczór świecącą 1·65, 3 szt. 4·50.

Wysyłka za zaliczką przez **Hannsa Konrada**

I. fabrykę w Brüx, nr. 1230 (Czechy)

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 rycinami zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 2228 20

M. Jawornicki, Kraków

Rynek Nr. 44 — poleca:

Wina węgierskie hegyalajskie stołowe: za butelkę po K. 1.— K. 1.30, K. 1.50, K. 2.—, K. 3.— i wyżej,

Wina Bordeaux białe i czerwone stołowe za butelkę po K. 2.20, K. 2.50. K. 3.—, K. 3.60, K. 4.— i wyżej.

Cognac oryginalny francuski po K. 5.—, K. 7.—, i 9.— za butelkę.

Starki i śliwowice wyborne i gładkie za butelkę po K. 2.—, K. 2.50, K. 3.—, K. 4.—, K. 6.— i K. 8.—. 2571 0

Pensjonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto Ceny umiarkowane 2458

JABŁKA

w rozmaitych odmianach 2294 0

koszyk 5 kg. za 1 złr. 20 ct., 100 kg. od 18 złr. wysyła za zaliczką.

„Flora“ dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie.

Uczennica

pragnąca skończyć studya a nie posiadająca na to odpowiednich funduszów, prosi dobroczyńców o łaskawe datki na ten cel, lub przynajmniej o lekcye. Adresu udzieli przez grzeczność Ks. Zbyszewski, ul. Pędzichów l. 15. 2639 0

Pomocnica pocztowa

znająca ogólną manipulacyę pocztową jako też i telegraficzną, umie prowadzić sama urząd poszukuje posady od 1-go lutego 1906. Zgłoszenia do Aministracyi dziennika pod lit. S. B. 2647 3

Salon mód „IRIS“

Maryi Romaniszyn

przy ul. Wiślnej l. 2

poleca 153 43

najnowsze kapelusze damskie i dziec., woalki, szpilki do kapeluszy itd.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Cztery Kalendarze K. Wojnara na rok 1906

wyszły z druku i odznaczają się wielkiem bogactwem doborowej treści i mnóstwem ilustracyj, a mianowicie:

„Polak“. kalendarz historyczno-powieściowy, zawiera: „Dzieje Królestwa Polskiego i ziem zabranych“ przez Wojnara, „O Rosyi i jej mieszkańcach przez Wandę Studnicką, „Zywot i zasługi Walerego Eljasza-Radzikowskiego“, „Przemowę ks. Prałata Bandurskiego w kościele Maryackim w rocznicę przysięgi Kościuszki“, „Co się dzieje w wielkich głębiach morza“ prof. Uniwer. dra Józefa Nusbauma, nadto kilka powiastek pięknych i zajmujących, wierszy i t. p.

„Polski kalendarz Maryański“ zawiera dłuższy artykuł: „Najświętsza Panna w poezyi polskiej“ według prof. Tretiaka (z porcretami 14 poetów i 6 innemi rycinami), „Bogarodzica“, wiersz Wł. Bełzy, „Dzieciątko Betleemskie“, (legenda), „Biała sukmana“, opowieść z czasów Kościuszki przez ks. Bandurskiego, „Zywot ks. St. Staszyca“, „Kilka słów o Moskalach“ przez Wł. Studnickiego, „O spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena“ przez dra L. Twaroga, „Publiczne biura pośrednictwa pracy“ przez dra Zbigniewa Pazdrę, „O Japonii“ przez Wł. Studnickiego i t. p.

„Gospodarz“ obejmuje: wiersz „Siewca“ Zdzisława Dębickiego, powiastkę „Modlitwa Łucki“ Adolfa Dygasińskiego, „Dzieje Galicyi pod panowaniem austryackiem“ przez Wł. Studnickiego, „Ucieczkę do Egiptu“ (legendę), „Za cara“, obrazek na tle wojny przez ks. Wł. Bandurskiego, „O ulepszeniach rolnych“, dłuższa nader cenna i pouczająca praca inżyniera dra Jana Blautha z 30 rysunkami, „Pielęgnowanie drzew owocowych w młodym sadzie“ przez St. Brzózkę, „Chów gęsi“ przez Sniegocką, „O spółkach mleczarskich“ przez dra L. Twaroga, „Polskie zboże w dawnych czasach“ przez dra St. Kutrzebę, „Marya Wysłouchowa“ przez Wandę Dalecką, „O księgach gruntowych czyli tabuli“ i t. p.

Nadto każdy z tych trzech kalendarzy obejmuje prócz różnych przepisów pocztowych, stemplowych, wykazów jarmarków i t. p., dłuższy artykuł Wojnara: „Co słychać w Polsce i świecie“, zawierający obszerne wiadomości o najnowszych wypadkach politycznych w zaborze rosyjskim, pruskim i austryackim, o rewolucyi w Rosyi, o wojnie rosyjsko-japońskiej i t. p. Bogatą treść każdego z tych kalendarzy zdobi **przeszło 50 obrazków zwykłych i cztery prześlicznie wykonane obrazy kolorowe** Walerego Eliasza, przedstawiające pory roku i postacie lub zdarzenia polityczne.

„Wielki ilustr. Kalendarz powszechny“ jest właściwie wspaniałą książką o blisko 400 stronach druku, ozdobionych przeszło 100 ilustracyami czarnemi i **12 prześlicznie wykonanymi obrazami kolorowymi**, przedstawiającymi „Rok polski w obrazach“ przez Walerego Eljasza. „Kalendarz powszechny“ obejmuje to wszystko, co się mieści w trzech poprzednich kalendarzach. (Same tylko kolorowe obrazy, wydane oddzielnie w mniejszej wielkości, kosztują 1 K. 20 h).

Kalendarze „Polak“, „Polski kalendarz Maryański“ i „Gospodarz“ kosztują po 80 groszy (40 ct.), zaś „Kalendarz powszechny“ 2 K. w oprawie zwykłej, w płóciennej, ozdobnej oprawie 2 K. 40 groszy (1 złr. 20 ct.)

Zamawiający trzy egzemplarze wprost u wydawcy nie opłacają kosztów przesyłki, przy 10 egzemplarzach jeden darmo i przesyłka opłacona. — Do nabycia wszędzie. Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, a przy większej ilości za zaliczką. — W Ameryce kalendarze mniejsze po 20 ct. amer., »Kalendarz powszechny« pół dolara. Za dolara wszystkie cztery kalendarze opłatnie na okaz.

Adres zamówień:

Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska nr. 13.

Wydawnictwo groszowe im. Tadeusza Kościuszki

Wychodzi rok XI. nakładem Księgarni ludowej K. Wojnara.

Obecnie są do nabycia:

Nr 2.	PIEŚNI NARODOWE, wydanie XVI. (przeszło 50)	K. —·10
Nr 3.	ZA WIĘTĄ WIARĘ i MOWĘ, przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego	K. —·20
Nr 5.	KSIĄDZ MACKIEWICZ, bojownik za wiarę i wolność, przez M. Sleczkowską	K. —·20
Nr 7.	PIESNI NARODOWE z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Swierzyńskiego	K. 1·—
Nr 11.	ZYWOTY ZNAKOMITYCH POLAKOW, przez Jana Zarembę, z rycinami	K. —·50
Nr 21.	LOSY JACKA KOZIKA, przez W. Żmudzkiego, wyd. II.	K. —·20
Nr 22—27.	JAK SIĘ OBJAWIA ŻYCIE LUDZKIE I PRZEZ CO SIĘ UTRZYMUJE, przez dra Józefa Zanietowskiego	K. —·60
Nr 28.	O PRAWACH OBYWATELSKICH, przez dra Tadeusza Dwernickiego	K. —·20
Nr 20.	GAWĘDY i OPOWIADANIA (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wydanie II. powiększone	K. —·20
Nr 31.	MACIEK W POWSTANIU, przez Sewera. — O POWSTANIU NARODOWEM W ROKU 1863—1864, przez Kaspra Wojnara	K. —·30
Nr. 31	MATKA przez Sewera	K. —·80
Nr 33.	POWSTANIE LISTOPADOWE. przez prof. W-skiego	K. —·10
Nr 34.	POGADANKA O POKARMACH ROŚLINNYCH i NAWOZACH SZTUCZNYCH, dra Emila Godlewskiego	K. —·50
Nr 36.	MACIEJ MAZUR, szkic z Syberji przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami	K. —·30
Nr 38.	MĘCZENNICY ZA WOLNOŚĆ i LUD, K. Wojnara	K. —·20
Nr 39.	Z KRAJU NIEDOLI, trzy obrazki z pod Moskala	K. — 20
Nr 40.	ZYGMUNT SIERAKOWSKI, naczelny wódz Żmudzi, przez Wacława Koszczyca	K. — 60
Nr 41.	WSPOMNIENIA Z CYTADELI i INNYCH WIĘZIEŃ MOSKIEWSKICH, przez K. Wojnara	K. —·30
Nr 42.	Z ZIEMI ŁEZ i KRWI, opowiad. A. Kopczyńskiego	K. —·20
Nr 43.	JENERAŁ JAN HENRYK DĄBROWSKI	K. —·20
Nr 44.	JEDEN NAROD — JEDNA MYŚL	K. —·10
Nr 45.	ŻYWOT STANISŁAWA STASZICA, przez Bolesława Limanowskiego	K. —·20
Nr 47.	POD WIEDNIEM, opowiadanie hist. E. Śmiałowskiego	K. —·40
Nr. 48	MOSKWA WOBEC UNNII POLSKI	K. —·50
Nr 49.	WOJCIECH BARTOS GŁOWACKI, ROLNIK BOHATER, przez E. Śmiałowskiego (z obrazkami)	K. —·20
Nr 50.	Z POD CHŁOPSKIEJ STRZECHY, Zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia	K. — ·50
Nr 51.	ŻYWOT i DZIEŁA MIKOŁAJA REJA Z NAGŁOWIC, przez dra Kazimierza Wróblewskiego	K. —·20

Z innych nakładów Księgarnia ludowa poleca:

GLOGER. Księga rzeczy polskich	K. 2·—
POPŁAWSKA. Krótki rys dziejów ojczystych dla młodzieży 3·20, Karton	K. 4·—
ŚWIĘTEK. Sierota, powieść	K. 1·20
WSKAZOWKI NIEZBĘDNE dla urządzających teatr amatorski. przez Z. N.. str. 101	K· 1·20
WYSŁOUCHOWA. K. Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakład Towarzystwa Szkoły ludowej)	K. —·50
WYSŁOUCHOWA. Opowiadania Bartosza o Polsce	K. —·10
WYSŁOUCHOWA. Za wolność i lud	K. —30
ZALESKI. Elementarz dla samouków. (Nakład T. S. L.)	K. —·30
ZMUDZKI. Bór, powieść	K. 3·20
ZMUDZKI. Niedola, Nowele	K. 1·—

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.